

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawiane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień.

Pobożne życzenia.

W państwie biurokratycznym, jakim jest Austria, fakt wystosowania przez prezesa gabinetu okólnika do kolegów ministrów w sprawie postępowania urzędników, nabiera szczególnej doniosłości. Prasa gorliwie zajmuje się pismem br. Becka, chociaż nie stawia ono sprawy na szerszym gruncie, nie zapowiada wcale reformy administracji, a zwraca jedynie uwagę na szczegóły, dotyczące przeważnie zachowania się urzędników i ich stosunku do publiczności.

Jest to dla stosunków austriackich (galicyjskie nie stanowią pod tym względem wyjątku) znamienne, że prezydent gabinetu uważa za rzecz konieczną zalecić urzędnikom „życzliwe i uprzejme postępowanie z publicznością”. Do tej zaś reguły „savoir vivre'u”, dodaje naukę moralną, że zwłaszcza wobec biednych i uciśnionych, bez różnicy wyznania i narodowości, stanowiska społecznego itd., urzędnik powinien być grzecznym.

Tym platonicznym zaleceniem żadnego nie przypisujemy znaczenia. Zapisujemy je tylko jako stwierdzenie faktu, dobrze, niestety, „publiczności” znanego. Tego faktu żadne okólniki nie zmieniają, tkwi on bowiem głęboko w tem przeświadczeniu, które nietylko w biurokracji, ale i w społeczeństwie istnieje, że urzędnik państwowy jest istotą wyższą, uprzywilejowaną. Poza tem gburowatość administracji austriackiej wogóle, a galicyjskiej w szczególności, ma inne jeszcze przyczyny, z których bodaj najważniejszą jest przeciążenie urzędników nie pracą, ale różnemi, najczęściej bezmyślnymi i niepotrzebnymi czynnościami formalnymi, których wykonywanie musi ludzi męczyć i rozdrażniać.

Na tę formalistykę okólnik br. Becka zwraca również uwagę. Poleca, żeby przy załatwianiu spraw „urzędnicy uważali więcej na stronę rzeczową, niż formalną”, zwłaszcza w tych wypadkach, kiedy chodzi o „usuwanie przeszkód, tamujących wolną działalność zarobkującą ludności”. W tych sprawach istotnie formalistykę biurokratyczną bywa nieraz potworną, ale zazwyczaj wina spada nie na urzędników, tylko na niedorzeczne przepisy i ustawy, które muszą oni wykonywać.

Te przepisy i ustawy przedewszystkiem, nie zaś

opieszałość władz, jak twierdzi „Nowa Reforma”, wyrządzają najdotkliwsze szkody w stosunkach gospodarczych i tamują ich rozwój. Swoją drogą, opieszałość należy również do klasycznych wad administracji austriackiej, a zwłaszcza galicyjskiej. Stoi ona w ścisłym związku z formalistyką, na którą br. Beck widzi skuteczne lekarstwo w uproszczeniu i skróceniu drogi licznych instancji, zabierających wiele czasu, oraz w rozszerzeniu postępowania ustnego.

Tu znowu okólnik prezydenta gabinetu ślizga się po wierzchu sprawy, jakkolwiek zwraca uwagę na istotne niedomagania administracji.

Niewątpliwie, skrócenie liczby instancji przyśpieszyłoby w wielu wypadkach bieg spraw. Ale np. w Galicyi, w zakresie administracji politycznej byłoby raczej pożądanem przedewszystkiem stworzenie instancji pośredniej między starostwami i namiestnictwem, które dziś mając do czynienia bezpośrednio w najdrobniejszych nieraz rzeczach z 79 władzami politycznymi w powiatach nie może szybko i spryśście spraw załatwiać.

Okólnik br. Becka powiada: „Należałoby rozważyć, czy nie byłoby stosowniejszem, aby w wypadkach, w których natura i znaczenie rzeczy na to pozwala, następowało ostateczne rozstrzygnięcie już w niższej instancji władz, zwiększyło także poczucie samodzielności i odpowiedzialności organów niższych, a zarazem zwiększyło ich powagę wśród ludności.”

Rozszerzenie kompetencji władz niższych jest niewątpliwie jednym z warunków sprężystego funkcjonowania wszelkiej administracji. Budzi się jednak pewna wątpliwość, czy jest ono stosownem w tych stosunkach, w których prezydent gabinetu musi poczwać i przestrzegać biurokrację, żeby zważała na rzeczową, niż formalną stronę spraw, żeby życzliwie i uprzejmie obchodziła się z publicznością, bez różnicy wyznania, narodowości i stanowiska społecznego, żeby formalizmem swego postępowania nie utrudniała pracy zarobkowej, żeby zachowywała rezerwę w sprawach politycznych i społecznych i nie występowała w sposób agitatorski.

Na razie nie chodziłoby może tyle o rozszerzenie kompetencji władz niższych, ile o rozszerzenie wobec Wiednia kompetencji wyższych władz krajowych. Główną bowiem przyczyną opieszałości i innych wad administracji jest szkodliwy i niedorzeczny, nieraz nawet z biurokratycznego stanowiska nieuzasadniony centralizm, który wymaga np., żeby każda najdrobniejsza wkładka w pocztowej Kasie oszczędności i każda wypłata przechodziła przez urząd centralny w Wiedniu.

Dopóki ten centralizm zabójczy istnieje, dopóty istnieć muszą i potęgować się z każdym rokiem zaznaczone w okólniku br. Becka ujemne strony administracji austriackiej. Nie usuną ich ani nie złagodzą najrozsądniejsze częściowe zarządzenia i zalecenia. Pozostać one muszą pobożnemi życzeniami, i o tyle mają tylko znaczenie, o ile wskazują na konieczność zasadniczej reformy administracji, reformy, opartej na szeroko stosowanej decentralizacji władz i zniesieniu lub zmianie gruntownej całego szeregu szkodliwych ustaw i przepisów.

Żydzi a okręgi wyborcze w Galicyi.

Ludność żydowska w Galicyi miała wedle ostatniego spisu ludności 811 tysięcy mieszkańców, przeszło 11 proc. ludności kraju. Jeżeliby więc reprezentacja kraju była wybierana wedle wyznań, lub jeżeliby Żydzi traktowani byli jako osobny naród, mogliby mieć pretensję do udziału w tej reprezentacji wedle zasad równości w stosunku 11 proc., a zatem 11—12 mandatów poselskich. Z owej liczby Żydów przypada na Żydów, przynależących się do narodowości polskiej, a przynajmniej do języka polskiego przeszło 620 tysięcy, czyli przeszło 8 proc. ludności kraju, Żydzi Polacy zatem mogą mieć słuszną pretensję, aby im w tym stosunku dano możność zdobycia udziału w parlamentarnej reprezentacji naszego kraju.

Wobec ogólnego prądu narodowościowego, jaki w dzisiejszych czasach ogarnął także część ludności żydowskiej, niemniej wobec faktu, że ludność ta w Galicyi zajmuje wybitne miejsce w handlu, przemyśle i zawodach wolnych i dotychczas mogła liczyć na wybór posłów ze swego łona przynajmniej w Izbach handlowych i przemysłowych, było i jest zupełnie słusznym życzeniem, aby przy tworzeniu okręgów wyborczych na zasadzie głosowania powszechnego, uwzględniono ludność żydowską jako taką, chociaż wyznania, jako takie, nie są podstawą rozdziału okręgów poselskich. Nasi posłowie Żydzi żądanie to rzeczywiście podnieśli, bl. p. zaś poseł dr. Byk wyraził w polskiej komisji dla reformy wyborczej zapętrywanie, że należałoby z góry przy układzie okręgów wyborczych stworzyć możność wyboru ośmiu lub przynajmniej siedmiu posłów Polaków żydowskiego wyznania.

Ostatnie wydawnictwa miłośników starego Krakowa.

Ani Warszawa, ani Lwów, ani Poznań — nie wspominając już o innych naszych miastach — nie zdobyły się na tak silny ruch wydawniczy o swojej przeszłości, jak Kraków. Ale bo też Jagiellońska stolica więcej mówi murami swoimi, kościołom mnóstwem i domów wiekowych, grodem wawelskim i dziwną tajemnicą poezją, której chyba nikt z dzisiejszych tak nie odczuł, jak asceta Wyspiański. Kraków jest własnością całej Polski, jest jej Mekką — i co jego dotyczy, powinno wszystkich zajmować w narodzie. To też dziwić się trzeba, że tak mało jeszcze poza krakowskimi rogatkami wzbudza zajęcia jedno z najpożyteczniejszych towarzystw, które budzą znajomość i miłość wieków ubiegłych, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Jest w podwawelskiem mieście parę instytucyj podobne stawiających sobie zadania, ale Towarzystwo miłośników ma tę odrębną zasługę, że prowadzi dwa cenne wydawnictwa, tworzące już dzisiaj piękną księżnicę o grodzie nadwiślańskim. Jedno — to „Rocznik Krakowski”, już osiem tomów liczący, ogłaszany pod redakcją Dr. Stanisława Krzyżanowskiego, profesora paleografii i dyplomatyki Uniw. Jag., dyrektora archiwum aktów dawnych, prezesa towarzystwa. Drugie — to „Biblioteka Krakowska”, mająca już tomików trzydziści. Dwa te wydawnictwa różnią się przedewszystkiem tem, że gdy Rocznik obejmuje przeważnie rozprawy naukowe, nieraz mało popularne, a zawsze mające na oku rozszerzenie krytycznej ścisłej wiedzy o przeszłości Krakowa, Biblioteka liczy w swoim zbiorze więcej prac przeznaczonych dla warstw szerszych. Wogóle tutaj charakter jest więcej popularny, tam więcej źródłowy. Oba wydawnictwa są bogato ilustrowane, co stanowi ważną ich zaletę.

Ostatni rocznik (VIII, 4^o str. 203, cena 10 kor.) zawiera prócz sprawozdania za rok 1905 i spisu człon-

ków pięć rozpraw. Na czele omawia p. Józef Muczkowski dawny ratusz krakowski (nie: „dawny krakowski ratusz”, jak pisze autor, co nie jest po polsku). Wiadomo, że samotnie stojąca na Rynku głównym wieża jest resztą okazałego gmachu, zniszczonego przez ciemnych burzymurków z czasów wolnego miasta; i ona sama cudem niemal się ostała, boć jeden z zacnych senatorów radził zburzyć ten „gotyk zegarowy, którego sam przez się, jako mało wart, pozostać nie może” (Soczyński w roku 1821). Dzisiaj wieża w ruinie, upadek jej grozi i słuszenie wzywa p. Muczkowski rajców do opieki. Z kolei zastanawia się p. Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego nad kościołami na Wawelu. Podnosi w przedmowie, że prace nad odnowieniem zamku powinny iść w parze z badaniami archeologicznymi i że należałoby czynić poszukiwania, kopiąc i szukając w ziemi. Ale przed rozkopaniem wzgórze trzeba podjąć szereg naukowych prac, które wytkną plan tych robót — i jedną z prac takich jest śledzenie źródłowe p. Kopery za kościołami, które od najdawniejszych czasów stały na Wawelu. Nie wielu u nas wie, że najdawniejszy kościół tutaj znajdował się pod wezwaniem świętego rycerza Jerzego i powstał jeszcze w czasach, kiedy w Krakowie istniał obrządek słowiański; obok zaś wznosił się później kościół świętego archanioła Michała, i to powierzony nie tylko jemu wyłącznie, lecz nadto wszystkim duchom niebieskim. Jest to bardzo znamienne: wiemy, że misjonarze chrześcijańscy nigdy nie nawracali gwałtem, zrywając z wszystkiem, co by przypominało pojęcia pogańskie; przeciwnie — Kościół starał się zawsze zatrzymywać dawne wierzenia i zwyczaje, jeżeli tylko można było nadać im chrześcijańską formę i z dogmatami pogodzić. Dzisiaj np. powszechnie sądzą, jakobyśmy — pokrywając się niem stoly na Boże Narodzenie, czynili to na pamiątkę, że Chrystus na sianie się narodził. Nic błędniejszego. Zwyczaj to prastary pogański i tylko misjonarze odpowiednio go przetłumaczyli. Tak też — gdy na miejscu pogańskiej wielobożnej świątyni trzeba było postawić chrześcijański kościół, najłatwiej było podsunąć nowo-
wiercom cześć św. Michała i niebieskich duchów. Za-

śluguje na baczną uwagę, że dwa najstarsze kościoły na Wawelu oddano w opiekę patronom, których legenda przedstawia jako rycerzy zwyciężających smoka. Dziwnie się to łączy z baśnią o smoku wawelskim. Pan Kopera sądzi, że chrześcijańska legenda, głosząca przez księży z ambony, mogła wywołać u ludu powieść o Kraku. Mnieby więcej do przekonania trafiło, że mądrzy misjonarze gotową już baśń o smoku zastąpili legendą o świętych, ale ponoś pojęcie św. Jerzego, jako rycerza, walczącego ze smokiem, ma być późniejsze, niż wezwanie w Krakowie... Co do historycznych szczegółów — wytknąć muszę, że na str. 54 mylnie podano rok 928 jako datę śmierci św. Wacława: wtedy było dopiero wtargnięcie Henryka Ptasznika do Czech, a zamordowanie pobożnego władcy nastąpiło r. 935 (por. Tomek, Hist. król. Cz., tł. pol. 1902 — I. 42—44). Nie należy nadto żony Mieszka I zwać Dobrową: albo nazywamy ją konwencyonalnie Dąbrówką, albo też oddajmy pierwszeństwo źródłom czeskim i nie mówmy o Dubrawce, co jest formą zdrobniałą używanego w Czechach imienia Dubrawa (por. Balzer, Geneal. Piastów, str. 22).

Do Wawelu odnosi się również trzecia z rzędu rozprawa o dawnym jego zarządzie, przez dr. Stanisława Kutrzebę, doc. Uniw. Jag. Autor jest znawcą nieposłednim urządzeń staropolskich i podaje bardzo cenne wiadomości o kasztelanach, burgrabiach, wielkorządcach itd. Opiera się na bogatym materiale rękopiśmiennym, a w końcu zamieszcza obfite rejestra stu aktów, dotyczących się Wawelu z ksiąg grodzkich krakowskich, zestawione z zadziwiającą doprawdy pilnością i sumiennością. Zauważyłem jedynie drobną niekonsekwencję w podaniu nazwiska podręcznego w latach 1576 i 1577, które raz brzmi Postękański (nr. 16 na str. 91), a drugi raz Pokalski (niżej nr. 19). Wzorowa ścisłość p. Kutrzeby nie jest dla nas nowiną, bo znamy ją z wielu prac dawnych, ale zastanawia prawdziwy „nervus historicus” p. Stanisława Zachorowskiego, który pracą swoją p. t. „Kraków Biskupi”, pierwszy raz występuje na arenie historyograficznej i dowodzi wielkich zdolności badawczych w pełnem przezornej wyobraźni łączeniu

Zgodnie z tem życzeniem i uznając potrzebę zapewnienia żydom udziału w reprezentacji kraju w Izbie poselskiej, postanowiła nasza komisja wybo-rcza za zgodą Koła polskiego utworzyć sześć okręgów miejskich z absolutną większością żydów, a zatem okręgów, w których niekoniecznie musi żyd kandydować i musi być wybieranym, w których jednak żydzi mają możność i absolutną pewność wyboru posła żyda, jeżeli takiego posła życzyć sobie będą. Obok tych sześciu okręgów z absolutną większością ludności żydowskiej, utworzyliśmy szereg okręgów miejskich, w których ludność żydowska bądź ma względną większość, bądź ma rolę decydującą w sporze między Polakami a Rusinami, wobec czego w drodze kompromisowej może również liczyć na swoją reprezentację.

Owe sześć okręgów miejskich, w których żydzi mają absolutną większość, są następujące:

- 1) Jeden okręg w mieście Lwowie.
- 2) Jeden okręg w mieście Krakowie.
- 3) Stanisławów.
- 4) Kołomyja.

5) Brody, Olesko, Zamość, Łopatyn, obecnie zaś po ostatniej uchwale komisji: Brody, Zborów, Jezierna.

- 6) Drohobycz, Turka, Bolechów, Skole.

Zapłatywanie to podzielał także b. p. dr. Byk, który też zupełnie zgodził się z uchwałami komisji dla reformy wyborczej. Po śmierci dra Byka nie zaszła w okręgach wyborczych z większością żydów żadna zmiana na ich niekorzyść. Przeciwnie, zaproponowałem i zaprowadziłem w komisji zgodnie z ostatnim życzeniem dra Byka, tę zmianę, że z okręgu miejskiego brodzkiego wyłączyliśmy miasto Olesko, Zamość i Łopatyn, a natomiast wcieliśmy miasta Zborów i Jezierna. Również w mieście Lwowie przeprowadziłem za zgodą Koła polskiego tę zmianę, że z okręgu wyborczego z większością ludności żydowskiej wyłączyłem dzielnice zamieszkałe przez ludność chrześcijańską, a natomiast wcieliłem do tego okręgu część dzielnicy krakowskiej, zamieszkałą przez ludność przeważnie żydowską.

Oprócz sześciu okręgów z większością absolutną żydów mamy w Galicyi wschodniej siedm okręgów miejskich, w których ludność żydowska jest wprawdzie w mniejszości, ale ma względność większą w porównaniu z ludnością rzymsko-katolicką i grecko-katolicką. Okręgi te są:

- 1) Tarnopol.
- 2) Stryj, Kałusz.
- 3) Brzeżany, Rohatyn, Chodorów, Brzozdowiec i gminy wiejskie.
- 4) Sokal, Rawa, Żółkiew, Belz, Krystynopol, Tarnaków, Wielkie Oczy, Wareż.
- 5) Buczac, Borszczów, Śniatyn, Zaleszczyki, Tłumacz, i 3 gminy wiejskie.
- 6) Złoczów, Zamość, Radziechów, Łopatyn, Podkamień i gminy wiejskie.
- 7) Bóbrka, Żydaczów, Rozdół, Bursztyn, Boleszówce, i gminy wiejskie.

Z niektórych powyższych okręgów, np. ze Stanisławowa, dochodzą wiadomości, że w okręgach tych nie będą występowali kandydaci żydzi. Objaw taki zupełnie zgadzałby się z intencją naszej komisji dla reformy wyborczej. Nie było bowiem wcale naszą inten-

cją stwarzać z góry pewne okręgi żydowskie, a od innych okręgów żydów wykluczać, lecz zamierzaliśmy tylko z góry dać dowód naszej lojalności i dobrej woli, dając możność żydom wyboru w pewnych okręgach miejskich posła żyda własną siłą bez naszej pomocy. W interesie narodowym byłoby przeciwnie, aby w tym lub owym okręgu wyborczym z większością żydów był wybierany poseł nie żyd, a natomiast aby także w okręgach z mniejszością żydów stawali i byli wybierani kandydaci Polacy żydowskiego wyznania.

Na żądanie subkomitetu austr. komisji dla reformy wyborczej przyłączono do jednego z tych okręgów Buczac-Śniatyn-Zaleszczyki-Tłumacz jeszcze miasto Borszczów i trzy polskie gminy wiejskie, aby w okręgu wiejskim zapewnić Rusinom większość 77 proc. Okręg ten jednak nie miał także przedtem absolutnej większości żydów, tylko większość względną i taką większość nadal zachował. Natomiast zostały wzmocnione w ostatniej uchwale komisji wyborczej na korzyść żydów-Polaków okręgi:

Stryj-Kałusz, w którym zamiast Doliny, mającej tylko czwartą część żydów, jest obecnie Kałusz, mający absolutną większość żydów;

Sokal-Rawa-Żółkiew, przez dodanie Belza, mającego przeważającą ludność żydowską;

Brzeżany-Rohatyn, przez wyłączenie gmin wiejskich powiatu przemyskiego, a dołączenie w ich miejsce Chodorowa i Brzozdowca.

Oczywiście dzisiaj przesądzać nie możemy, ilu żydów pozyska w kraju naszym mandanty poselskie i w których okręgach wyborczych wystąpią kandydaci żydzi. Nie wątpię jednak, że w swoim czasie, gdy kandydaci będą znani, oraz ich widoki w poszczególnych okręgach, sprawa ta będzie załatwioną zgodnie z ogólnym interesem narodowym i krajowym. Żydzi są tak ważnym czynnikiem w całym naszym życiu ekonomicznym, odgrywają także tak ważną rolę w innych okręgach wyborczych, w których są w mniejszości, mianowicie w okręgach miejskich także w zachodniej Galicyi i we wszystkich okręgach wiejskich w Galicyi wschodniej, że pomijanie lub bezwzględne majoryzowanie żydów przy wyborach, byłoby nietylko rzeczą niesprawiedliwą, ale także nierozumną.

Z takiego stanowiska zapatruję się na tę sprawę nie tylko ja osobiście, ale także przeważna większość Koła polskiego, a sądzę, że również ogół społeczeństwa polskiego w kraju. Dlatego uważam niecierpliwość i niepokój, objawiający się w niektórych sferach żydowskich w tej sprawie, za nieuzasadnione. Z powyższego przedstawienia rzeczy okazuje się jasno, że także po śmierci b. p. dra Byka sprawa żydowska w komisji nie ucierpiała i ucierpieć nie mogła, gdyż żaden członek komisji polskiej nigdy nie proponował skrzywdzenia żydów, a wszystkie uchwały komisji zostały zatwierdzone przez całe Koło polskie, w którym także żydzi zasiadają.

Na fałszywe o przejrzystej tendencji, rozsiewane w tej sprawie przez pewne jednostki w drodze poufnej i za pośrednictwem pewnych organów prasy, nie uważam za stosowne odpowiadać. Jest to stara prawda, że ludzie nieuczciwi, zwykli innych mierzyc własną miarą i przypisywać im takie własności i intencje, jakimi są sami uposażeni. Jest to wogóle jedną z klęsk naszego

Nie przeczymy, że galeria Franciszkańska ma znaczną wartość i historyczną i artystyczną, ale rzeczą jej monografii było opisanie portretów, nie zaś żywotów biskupich, które zajmują lwią część całości, odstręczając pompatycznym stylem i tysiącem bezwartościowych szczegółów, będących na miejscu w katalogu Pasterzy (o ile źródłowo poparte), ale nie tutaj. Do tego p. Tomkowicz zaczepia stale o sprawy całej Rzeczypospolitej, wdaje się w historyzoficzne rozmyślenia, a ich owocem — tylko zaciernienie papieru, zgrubienie książki i podwyższenie jej ceny. Niby to te szerokie opowieści mają charakter popularny, a z drugiej strony autor przytacza wielkie napisy łacińskie i ani nie poda ich przekładu!

Wreszcie pojawiła się w Bibliotece książeczka pp. Hendla i Kopery o kościele św. Idziego (nr. 29, str. 32 — cena 60 hal.). Ten małeńki dom Boży stał się w ostatnich czasach bardzo głośny nad Wisłą ze względu na uchwałę rady miejskiej, aby zburzyć sąsiednie zabudowania z XV i XVI w., malownicze i miłe, rzekomo zasłaniające widok na Wawel. Posypały się protesty wytrawnych estetów i powołanych towarzystw, a dzięki temu sporowi oczy całych setek zatrzymały się na obojętnych dawniej zabudowaniach i stojącej tuż obok świątyni. Książeczka pp. Hendla i Kopery ma też oświeceniowy charakter: znajdujemy w niej wprawdzie wiele szczegółów historycznych i artystycznych, główny jednak nacisk położono na los sąsiednich zabudowań, które — według ostatnich uchwał Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury — mieścić będą ochronkę dla dzieci. Życzyłoby jednak należało, aby stoki Wawelu pod Kurzą Stopką nie zostały tak uporządkowane, jak projektują pp. Hendel i Bandurski: skwer z pomnikiem jest obrzydliwy, a odnowiona przybudówka straciła na obrazku wiele z oryginalności XVIII wieku.

Co do historycznej strony dziełka — dziwne, że autorowie nie podają nawet daty założenia świątyni, roku 1086; opowiadając zaś niby to za Gallem, piszą błędnie, jakoby Judyta, żona księcia Hermana, w parę dni po powiciu Krzywoustego, umarła. Gall twierdzi przeciwnie, że księżna urodziła Bolesława w dniu św.

życia publicznego, że na reprezentantów opinii publicznej narzucają się nieraz ludzie moralnie chorzy, mający w sercu zamiast miłości narodu nienawiść i truciźnę i starają się je zaszczepić całemu społeczeństwu.

Dr. STANISŁAW GŁABIŃSKI

Jeszcze o interweny Niemiec.

Paryski korespondent „Standarda“, zdaje sprawę z wywiadów, jakie zarządził u wielu wpływowych osobistości, francuskich i innych, w kwestyi finansowych i politycznych stosunków rosyjskiego rządu. Pomija pierwszą część, w której daje wyraz ogólnemu w kołach finansowych zaniepokojeniu, nawet oburzeniu z powodu rozwiązania Dumy. W dalszym ciągu pisze: „Ale finansowa strona rosyjskiego kryzysu, jakkolwiek obchodzi koła liczebnie większe, nie stanowi jedynej troski, zajmującej liczebną mniejszość. Ci, którzy się troszczą o polityczne interesy Francji i ci, którzy za nie są odpowiedzialni, śledzą przedewszystkiem polityczną stronę kryzysu.

Wartość francusko-rosyjskiego dwuprzymierza obniżyła się dziś więcej, niż kiedykolwiek, nawiązać trzeba przyznać, że na pewien czas została zupełnie zniszczoną. Ale to było przewidziane i Francja zawiązała już inne stosunki przyjaźni. Dwuprzymierze mogłoby odżywać swą siłę z czasem, gdyby podstawa rosyjskiej polityki pozostała niezmienną. Ale przypuśćmy, że klika rządząca w celu uratowania rozpaczliwej sytuacji wchodzi w inne zagraniczne stosunki. Przypuśćmy, że na głębia śmiałość, która sprawiła „coup d'état“ 21 bm. znać coś więcej, niż krok rozpaczliwy ludzi w położeniu bez wyjścia, że był to czyn rozmyślony staranie, którego obliczono wszystkie następstwa... w porozumieniu z pewnym zagranicznym mocarstwem lub raczej z pewnym zagranicznym monarchą?

To jest właśnie, co niepokoi umysły wielu najwybitniejszych Francuzów, zwłaszcza na bulwarze d'Orsay (w ministerstwie spraw zagranicznych), gdzie panuje wrzenie, prawie przekonanie, iż istnieje jakieś tajemne porozumienie między dworem niemieckim i rosyjskim. Gdyby go nie było, to rząd carski nigdyby się nie odważył — dziś kiedy lojalność armii jest więcej, niż wątpliwą — wrócić do metod otwartej repressji.

Nawiasowo trzeba zauważyć, że zaprzeczenie, ogłoszone w „Nordd. Allg. Ztg.“ jest dziwnie niejasne i potwierdza domysły powszechne. Komunikat urzędowy głosi, że wiadomości prasy europejskiej są pod tym względem „jednostronnie wymyślone“. A potem: „Co się tyczy wypadków w Rosji, to nie możemy być dość roztropni — jakkolwiek gorąco możemy pragnąć, ażeby rząd rosyjski i naród znalazł wyjście z obecnych, wewnętrznych trudności“.

Wilhelm II gra dziś tę samą rolę wobec cara Mikołaja, jaką dwór wiedeński grał wobec Ludwika XVI podczas francuskiej rewolucji. Wpływa nań, ażeby się opierał narodowym żądaniom konstytucyjnym swobod i zachęca go do represji za pomocą niejasnych obietnic poparcia — obietnic, które myśli dotrzymać jedynie za wysoką cenę. Niewątpliwie omawia tę cenę

Szczepana króla (20 sierpnia), a zmarła w noc Narodzenia Bożego (z 24 na 25 grudnia). Świadcstwo kronikarza, żyjącego na dworze nie ulega wątpliwości, a subtelne wywody Bielowskiego, który starał się pogodzić Galla z Kozmą, nie wytrzymują krytyki. Autorowie powinni wiedzieć, że dziś pisać o Piastach bez znajomości „Genealogii“ profesora Balzera, niewolno... Nedoręczność czytamy na str. 8-ej: „Tenże sam opat, przybrawszy sobie za współopiekunów ród Tęczyńskich herbu „Topór“ i „Zaklików“, wykonywał... itd. Chodzi chyba o „rody Tęczyńskich i Zaklików herbu Topór...“

Trzeba otwarcie powiedzieć, że „Biblioteka Krakowska“ stoi pod względem planu i staranności opracowań w tyle za „Rocznikiem“. W tym kierunku możemy oczekiwać postępu. Ale ogółem wydawnictwa Towarzystwa Miłośników są bardzo cenne i powinny rozchodzić się szeroko po kraju. Wstyd przyznać, że instytucja tak pożyteczna i tak sympatyczna, zajmująca się — obok publikacji — i zabezpieczeniem dawnych zabytków, liczy zaledwie 633 członków. A jednak wkładka roczna wynosi tylko osiem koron, za którą to sumę każdy z członków otrzymuje już bezpłatnie wszystkie wydawnictwa! Czyż nasze dyrekcje gimnazjalne, które tak chętnie popierają wycieczki młodzieży do Krakowa, nie powinny zapisywać się do Towarzystwa Miłośników i mieć w bibliotekach szkolnych doborowe prace o podwawelskim grodzie, które stanowiłyby doskonałą lekturę, uzupełniającą wrażenia pielgrzymek? Czyż nie mają podobnego obowiązku rozliczne nasze czytelnice, instytucje i kluby? Czy nie powinni popierać Towarzystwa wszyscy, którym przeszłość droga, a stać ich na kilka koron? Pamiętajmy, że każda nowa wkładka przesłana do zarządu (Archiwum miejskie, Kraków, ulica Sienna 16), przyczynia się do ulepszenia i wzbogacenia wydawnictw, do wzmoczenia potrzebnych na konserwację funduszy. A powtarzam, co już powiedziałem w początku: Kraków to nasza Mekka, a jego sprawy nie mieszczą się w miejskich rogatkach, lecz obchodzić winny każde serce w narodzie.

Kraków.

TADEUSZ SMOLEŃSKI.

Jedna bluzka gratis!

Z powodu kończącego się sezonu wysprzedają po cenach własnych kosztów: Bluzki batystowe, płócienne, etaminowe i zefirowe. Halki jedwabne, fularowe, batystowe, brukselin. i kłotowe w różnych gatunkach i kolorach. Matinki jedwab. i batyst. Bieliznę damską i dziecięcą. Artykuły kąpielowe w wielkim wyborze. Przy zakupie wyżej 10 zł. 1 bluzka gratis.

Maison de Paris

Lwów, Akademicka 12.

z tymi, którzy pod militarną dyktaturą będą rządili carem. Jeżeli cena będzie dostatecznie wysoka, to Wilhelm zaryzykuje może niechęć zachodniej Europy i wmisza się do spraw rosyjskich czynnie — jeżeli ruch ogólny zagrozi istnieniu autokraty.

Jeżeli car przetrzyma burzę bez innej pomocy, prócz tylko moralnego poparcia Niemiec, to jeszcze nagroda Wilhelma będzie okazała. Złamię dwuprzemierze, udaremni przyjaźń Rosji z Anglią i odwlecze na czas nieograniczony ustanowienie demokratycznych instytucji w środkowej Europie.

List ś. p. Józefata Nowińskiego.

Komitet warszawskiej Kasy przeczności i pomocy dla literatów i dziennikarzy nadsyła nam odpis listu, który napisał ś. p. Józefat Nowiński do komitetu. List ten zawiera wy tłumaczenie powodów jego samobójstwa, autor zaś wyraźnie zaznaczył, iż życzy sobie, aby tej jego przedśmiertnej spowiedzi dać jawność publiczną.

Czynimy zadość woli ś. p. autora i list ten publikujemy, tem bardziej, że tragiczny ten dokument jest żywym świadectwem strasznego kryzysu moralnego, jaki przechodzi nasze społeczeństwo pod zaborem rosyjskim.

List ten brzmi:

„Od zapanowania u nas stanów wojennych, ilekroć przez **oczy** lub przez wyobraźnię wpuściłem do duszy falę naszej powszechnej nędzy polskiej, miałem świadomość rozpaczną, że widzę potwornie bezradny czegoś, czego znieść mi nie wolno. Ale co czynić ma dziś Polak-żołnierz, poczuwający się do odpowiedzialności za hańbę i nędzę narodu? Rozdmuchać w innych własny szal i rzucić się z gołymi pięściami lub z rewolwerami na bagnety i armaty? Zgubić ich, ściągając na kraj jeszcze większe rozjuszenie zwierząt ludzkich?

Mordować po ulicach policyantów? Dziedzicznie przepojone ideałem polskiego człowieczeństwa nerwy nie zniosą rzemiosła skrytobójczego. Zresztą wiem, że choć cała wina terroru naszego masowego spada na terror rządowy, ale skutek jest tu strasniejszą krzywdą dla ducha narodu, niż sama nawet jego przyczyna.

Dobrze czyni żołnierz, udając martwego na polu bitwy, by go horda zwycięska nie dobiła: przyda się w bitwie szczęśliwej. Ale ktoś potępi tego, kto nie wyrwa w roli trupa, kiedy obok dobijają żywych.

Mam w duszy całe piekło ziemi swojej — z tem brutalizowaniem ludności przez zóldactwo, z torturami w cytadeli, z mordowaniem po cyrkulach i rozstrzelaniem po ulicach. I błogosławię los, że nic nie stoi między mną a przeznaczeniem mojem: ani strach, ani obowiązki rodzinne, ani olśnienie szczęścia. I zdaje mi się, zniosłem to wszystko ja sam, że odpowiedzialny za to stokroć więcej niż wódz nieszczęśliwy. Przystoiż mi zapomnieć, że tylko umarli hańby nie znają? Nie jest-że prawem mojem krzyknąć: „niech żyje Polska!“: krwią to przypieczętować, wyrzucając nietylko duszę hańbie, ale i ciało pohaanbieniu? Czyż zbrodniczem jest moje upojenie myślą, że ta moja samoofiara jest też służbą idei?

Niech żyje Polska!“

Józefat Nowiński.

Warszawa, 20 lipca 1906.

Szkoły przemysłowe

uzupełniające.*)

Prócz istniejących w Galicji 7 państwowych szkół przemysłowych i handlowych, 52 szkół krajowych (4 koronkarskich, 2 haftów, 10 tkackich, 11 kołodziejskich, 1 zabawkarskiej, 2 stolarskich, 21 koszykarskich, 4 szewskich, 2 ceramiczne, 1 rzemieślnicza i 1 kapelusznicza) funkcjonuje jeszcze 52 dwuklasowych szkół przemysłowych uzupełniających, mających za zadanie podniesienie poziomu wykształcenia i wychowania młodzieży rzemieślniczej. W roku 1904/5 liczyły te szkoły 178 klas z 6216 uczniami, zapisanymi na początku roku, z których do końca pozostawało 5148, a cel nauki osiągnęło 3938, co dowodzi pomyślniejszego rozwoju tych szkół, w roku bowiem 1903/4 w 169 klasach na zapisanych 5926 uczniów, pozostało do końca roku 4807, a cel nauki osiągnęło 3578. Średnia frekwencja uczniów wynosiła w roku sprawozdawczym 74 proc. (w r. 1903/4 — 68 proc.)

Rada szkolna krajowa, idąc za zeszłoroczną rezolucją Sejmu, stworzyła na próbę przy jednej ze szkół dwuklasowy kurs handlowy, w tym roku jest w toku utworzenie kursów tych przy paru innych szkołach.

Działalność szkół przemysłowych uzupełniających napotyka na liczne przeszkody w spełnianiu swych zadań.

Jedną z nich jest usuwanie się dużego procentu młodzieży od nauki w dalszych klasach szkół uzupełniających. We Lwowie i Krakowie zaledwie 50 proc. uczniów kończy klasę drugą, po miastach prowincjonalnych stosunek ten jest znacznie gorszy. Następstwa tego usuwania się młodzieży rzemieślniczej od zupełnego ukończenia szkoły przemysłowej uzupełniającej są poważne. Upadek rzemiosła i stanu rękodzielniczego w kraju naszym wobec potężniejszej konkurencji zagranicznej jest aż nazbyt widoczny.

Młodzież zaś rzemieślnicza, nie umiejąca ocenić korzyści wykształcenia teoretyczno-fachowego i nie garząc się do niego, nie będzie zdolna stanąć do walki z przemysłem obcym i pchnąć rodzimego przemysłu rękodzielniczego na nowe, zdrowsze tory. Swoją drogą winą w tem i majstrów. Powinni kierować młodzieżą z poczuciem odpowiedzialności ku jasno wytkniętym celom, powinni zrozumieć, iż czas spędzony przez ucznia w klasie nie jest stracony, przyszła bowiem praca zawodowa takiego chłopaka, który prócz terminu w warsztacie majstra, korzystał także i z nauki szkolnej, będzie wydatniejsza, niż wysiłki jego, pozbawione przygotowania teoretycznego.

Rozwojowi szkół przemysłowych uzupełniających nie sprzyjają i warunki materialne. Niktą ogromnie jest na cel ich otiarność materialna małych i niezasobnych gmin.

Brak funduszy na utrzymanie szkół tych z pełnym planem nauki spowodować może w myśl projektu krajowej komisji dla spraw przemysłowych tworzenie nowego typu małomiastek szkół przemysłowych o ściśnionym zakresie i programie naukowym. W razie zatwierdzenia projektu przez ministerstwo oświaty, zmniejszyłyby się koszty utrzymania nowo powstających szkół uzupełniających, co niewątpliwie nadałoby szersze rozmiary akcji organizowania tych szkół w całym kraju (dotychczasowa subwencja rządu dla szkół przemysłowych uzupełniających wyniosła na r. 1905 według preliminarza kwotę 72.000 kor.).

*) C. k. Rada szkolna krajowa o stanie wychowania publicznego w r. 1904/5. Lwów 1906.

Chłopak się rzucił jak do skoku i nogi na stopniu już postawił.

— Gdzie — zawołał Prędowski, syna jak klezczami za ramię chwytając.

— Ojcie, to naszych bij! — wybiegło na zbile usta gimnazjalisty.

Pan radca już się opanował.

— Mylisz się — odparł surowo. — Nie są nasi burzyciele spokoju i porządku. Takich każdy rząd choćby najbardziej wolnomyślny ma obowiązek usuwać. Bezpieczeństwo własności i życia mieszkańców, oraz gwarancja normalnego biegu pracy interesów, oto pierwsze zadanie kulturalnego państwa.

Jakaś struna wewnętrzna drgnęła w sercu chłopca i zaszarpała wszystkimi jego nerwami. Opadł w milczeniu na ławeczkę, lecz ramię jego ugięło się równocześnie, oswobodzając się ruchem tym niechętnym od dłoni ojca.

Smutny widok Nowego Świata, na który wjeżdżano właśnie, przerwał dalsze uwagi na ustach pana radcy. Pozamykane, deskami nawet pozabijane sklepy i wystawy, pozrywane szyldy, potłuczone szyby, środkami ulicy nieprzerwane łańcuchy patroli, na chodnikach zaś rzadcy wystraszeni przechodnie, wszystko to czyniło przynębiające wrażenie.

Uczucie trwogi i terroru zdawało się wisieć w powietrzu.

Pan radca, pamiętny tu zawsze wystawy strojów i eleganckiego tłumu, czuł się wstrząśnięty, ale przede wszystkim oburzony. Wrodzone mu poczucie: ładu, porządku i hierarchii, było w wysokim stopniu dotknięte i zachwiane.

— Oto, do czego ta bosa hołota doprowadza miasto! — zawołał z pogardą, wskazując ruchem głowy

Natomiast w większych miastach zamierza Rada szkolna w razie wzmózonej frekwencji uczniów powołać do życia klasę trzecią, przewidzianą planem nauki, która prócz rozszerzonej nauki rysunku zawodowego, obejmowałaby przedmioty ściśle zawodowe, naukę o materiałach w zakresie przemysłu spożywczego, murarsko-kamienniarzkiego i przyrodziewczego, tudzież naukę technologii i naukę o motorach w zakresie przemysłu drzewnego i metalowego.

Ciekawie przedstawia się wykaz uczniów szkół przemysłowych uzupełniających, którzy pozostali do końca roku 1904-5, zestawiony według grup zawodowych.

Uczniów pracujących w przemyśle budowlanym było 1.050, w przemyśle mechanicznym 913, w przemyśle artystycznym 908, w przemyśle spożywczym 196, w przemyśle przyrodziewczym i tkackim 1.536, w przemyśle kupieckim 248, w innych gałęziach przemysłu (fryzjerstwo, ogrodnictwo itd.) 297.

K. bar.

Echa letnie.

Wisła w lipcu. W niedzielę dnia 22 b. m. odbył się tutaj wieczorek na dochód Macierzy Szkolnej w Cieszynie. Rezultat — przeszło 240 koron na czysto, należy zawdzięczać osobom, które chętnie udziałem przy czyniły się do powodzenia. P. Mayer, redaktor „Głosu Ludu Śląskiego“, wygłosił mowę o stosunkach śląskich, p. Sikora z Istebnej z chórem dziewczęcym wykonał kilka miejscowych śpiewów, dając tym sposobem możność letnikom, przybyłym z najrozmaitszych części Polski, poznać charakter melodii i poezji ludowej. Prawdziwe i sięgające do głębi duszy polskiej wzruszenie wywołać umiała u obecnych p. Irena Trapszo-Chodowiecka.

Mówiła „Powódz“ Duchfińskiej, ową „Powódz“, którą żegnała przed kilku tygodniami scenę i publiczność warszawską. Potem poszła „Oda do mowy polskiej“, a na ostatku „Sen“. Zebrani skromną, lecz serdeczną owacyą odwzajemnili się sympatycznej artystce.

Wieczorek zakończono tańcami, do których przygrywały panie z „własnej pilności“.

Z inicjatywy kilku jednostek zawiązało się „Towarzystwo miłośników Wisły“, mające na celu pewne udogodnienia dla letników, wygłaszanie odczytów i t. d., ale niestety nie jest ono poparte przez letników, jak na to zasługuje, choć zdaje się, że parę koron nie powinno zbytnio obciążać kieszeni ludzi, których bądźco bądź stać na letnisko, tembardziej, że niema tutaj opłat, pobieranych gdzieindziej.

J. R.

Zawoja. Zastanawiamy się tu wszyscy, kto ma nad tem czuwać, ażeby nogi i życie ludzi i koni góralskich nie były narażane na śmierć lub łamanie.

Ja obecnie pytam kogo mogą ale każdy odrzeze, iż to do niego nie należy.

Chata, w której obecnie szczęśliwym letnikiem jestem, znajduje się przy drodze, która dość stromo w górę się spina.

Drogą tą przez cały dzień i przez wszystkie dni tygodnia wożą z lasu drzewo budulcowe, z tartaku deski piękne, wiozą w workach drzewne węgle, wiozą odpadki „od piły“ i tym podobne rzeczy.

Na dziesięć wozów jeden ma hamule i z wzgórka zwolna wóz prowadzi niżej.

Ale dziewięć wozów na godzinę przejedzie bez hamowania. Wozy te staczają się ze straszną szybkością na nogi konia, a góral, chcąc powstrzymać bieg wozu, szarpie lejcam i ściąga cugle tak silnie, iż do krwi nieraz kaleczy konia w pysku.

na mijając ich właśnie gromadkę młodzieży robotniczej.

W bramie najbliższego domu widniał, czekający na rozkazy, posterunek kozaków orenburskich.

— Tego rodzaju „Pogotowie ratunkowe“ wszystko to zło naprawi zapewne — odciął ostro Witold.

Oczy ich spotkały się, krzesząc iskrę elektryczną, właściwą dwom, zbliżonym ku sobie, przeciwnym biegunom.

Dorożka stanęła przed hotelem. W Prędowskim zbudził się ojciec.

— Skoro nie mamy pakunków, to przedewszystkiem do Lourse'a. Zosię trzeba rozgrzać gorącą herbatą.

Modna cukiernia zdawała się istną a jedyną oazą na pustyni wyludnionego, wojskiem zalanego miasta. Ciepła, zaciszna, światłem przepojona, miała jednak odrębną niż zwykle, a smutny wygląd. Roilo się od mężczyzn. Miejsce wykwinnych, barwnych strojów i szykownych postaci niewieścich zajęły wyłącznie czarne kapelusze panów. Kogo przewrót ten nagły zaskoczył na mieście, lub kto miał odwagę wyjść na ulicę, biegł tu dla zasięgnięcia języka. Dziennikarze, publicyści, prawnicy, wszystkie sfery inteligencji miały tu swych przedstawicieli, bo każdy wśród chaosu, jaki zapanował w stolicy, pragnął dowiedzieć się od innych, co zaszło i co grozi ogółowi.

Prędowskiego otoczyło kółko kolegów z Towarzystwa kredytowego. Przysiadł się do nich, umieściwszy w pierw Zosię z bratem przy sąsiednim stoliku.

(D. c. n.)

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

ODRODZENIE

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

Słowa jego zginęły w zamieszaniu. Od ogrodu pędził oddział kozaków; z drugiej strony nadchodził patrol piechoty. Prędowskiemu zamigotało w oczach niebezpieczeństwo dla córki. Pociągając dzieci za sobą, szybkim ruchem cofnął się do rogu w nadziei, iż znajdzie chwilowe schronienie w cukierni.

Spóźnił się jednak. Żelazne zaluzje zasłaniały już wejście. Bezradny, chciał przejść naprzeciw, ku restauracji, lecz konny patrol dragonów przecinał mu drogę. Ulica pustoszała coraz bardziej.

Rozdrażniony, zdenerwowany, ruszył ku Brackiej, gdzie nareszcie udało mu się napotkać pustą dorożkę. Obietnicą hojnego napiwku zjednany automedon obiecał dowieść ich do hotelu Europejskiego.

Wsiadłszy do lichego powozu, który w tej chwili wydawał mu się deską ocalenia, pan radca spojrzął dopiero badawczo na córkę i syna. Ku jego wielkiemu zdumieniu na twarzach ich nie dostrzegł ani trwogi, ani przestachu. Byli zupełnie spokojni. Oczy ich tylko wśród rysów pobladłych gorzały zwięższonym blaskiem, a młodzieńcze brwi Witolda głęboka ściągnęła zmarszczka.

Echo salwy karabinowej rozległo się nagle w odali.

Z powodu zmiany lokalu sprzedajemy po cenach własnych kosztów tylko do 20 września 1906 wszystkie zapasy towarów wełn. modne, materye na kamizelki kol., pledy, koce, welwety, dreliszki, Bundy, peleryny

sukna **Zajączek i Lankosz**

7150 we Lwowie ul. Teatralna 3 (naprzeciw katedry)

klub nasz przeniesiony zostanie dnia 20 września 1906 na ul. Jagiellońską 3, dawny lokal Filip Hass i Syn. obok Gal. Kasy Oszczędn.

Pytam się więc, do kogo należy opieka jakakolwiek nad tem, ażeby wozy, naładowane ciężarami, zjeżdżały w dół bezpiecznie?

Widzę jeden wóz, naładowany tarciami. Prowadzi konia chłopak może około lat 12—14. Chce on wstrzymać wóz rozpędzony, staje na koło i niby to siłą nóg swoich ma zahamować pęd ciężaru. Ależ jeden ruch w bok i nogi chłopca pójdą pod koło...

Kto ma nad tem czuwać?...

Widzę wóz drugi przytrzymywany drągiem. Parobek trzyma drąg w ręku, zakłada między szczeble koła i chce zwolnić pęd. Drąg się łamie, koń, aż przysiadając tyłem do ziemi, usiłuje wóz wstrzymać; zajeżdża między szczyrby skalnego brzegu rzeki. Rozgniewany góral przychodzi do konia, ściąga mu pysk łańcuchem i zaczyna pięściami walić między oczy, co tylko mu sił stanie.

Kto ma nad tem czuwać, ażeby pocziwe koniska nie były maltretowane?

Wszakże są władze, które mają prawo ukarać ludzi, którzy małej psince w mieście nie założą kagańca — są władze, które mają prawo zabronić jechać na rowerze tam, gdzie przechadzają się ludzie, a czyż niema żadnej władzy, któraby miała prawo powiedzieć góralowi:

— Nie możesz zwozić z gór ciężarów, jeśli nie masz przy wozie należytego hamulca.

Nie idzie tu o wielki wydatek, nie idzie o utrudnianie zarobku, ale idzie o cywilizację już przynależną wiekowi XX., ale idzie o to, ażeby koń, biedny sługa górala, miał nad sobą jaką taką opiekę i nie cierpiał prześladowania za ciemnotę ludu naszego.

JAN ŚWIERK.

Rymanów-Zdrój. Do dnia 23 lipca przybyło tutaj osób 1794.

Przepowiednie pogody u ludu.

Ta część meteorologii, która ma za zadanie na mocy spostrzeżeń naukowych przepowiadać pogodę, t. z. prognoza meteorologiczna, to bardzo młoda jeszcze gałąź wiedzy ludzkiej. Na 100 wypadków, przy pomocy t. z. synoptycznych kart pogody, t. j. map, na których zanotowane są wszystkie obserwacje o pewnej porze na całym większym szmacie ziemi zrobione — n. p. o 7 rano w środkowej Europie — możemy w 80—90 razach trafnie stan pogody na 24 godzin naprzód przepowiedzieć. Tego wszakże za mało. Pytanie: „co jutro przyniesie, deszcz czy burzę“ i t. p.? ma dla rolnika znaczenie olbrzymie. Nie dziw więc, że prognoza pogody zawsze była bardzo pożądaną. Na mocy całego szeregu obserwacji, umiejętnych, lecz za to wieki całe trwających, wyrobił się — najpierw u ludu wieśniaczego, nietylko u nas, lecz u wszystkich rolniczych narodów pewien pogląd na związek pogody ze zmianami księżyca, na zależność pogody, czy to dni pojedynczych czy okresów dłuższych z pewnymi szczególnymi dniami. Te przepowiednie, które lud prosty zwykle w formę rymowanych przysłów ubierał, przeniknęły powoli do dalszych warstw społeczeństwa. O tej to, tak dziś rozpowszechnionej prognozie, kilka słów chciałbym powiedzieć.

Pierwszą częścią tej ludowej prognozy pogody, jest wiara w związek, zachodzący między fazami księżyca a zmianą pogody. Tego domniemanego związku bronił do końca życia tak popularny meteorolog niemiecki Rudolf Falb, zmarły 29 września zeszłego roku w Schöneberg pod Berlinem. Przez to, że z uporem bronił wpływu księżyca na zmiany atmosferyczne, stał się może mimowolnie Falb rzecznikiem i obrońcą ludowej meteorologii. Niestety, nauka wykazała, że biedni mi byli jego zapatrywani, a jego teoria nawet, że stanowiska nauki na to miano nie zasługiwała. Na podstawie licznych obserwacji i obliczeń teoretycznych śmiało dziś twierdzić możemy, że zmiana pogody czy niepogody — co kto woli — ze zmianą księżyca w żadnym związku nie stoi.

Istnieje na kuli ziemskiej całe mnóstwo dróg po których się depresje barometryczne przesuwają. Gdybyśmy je dziś wszystkie znali, to przepowiadanie pogody byłoby rzeczą względnie łatwą. Ich istnienie wykazał najpierw uczony niemiecki Bebbler.

Otóż zdarzyć się może, że gdy w pewnym dniu przejdzie przez jakiś obszar depresja, to może spowodować dłuższe opady atmosferyczne w tem miejscu i wogóle na całym szlaku, jaki zajęła. Jaki zachodzi związek i o ile jest on trafny, między naszymi przysłowiami gospodarczymi, a temi drogami zniżek, dziś prawie nic jeszcze powiedzieć nie można, zdaje się wszakże, że związek taki istnieje, a przysłowia wobec tego, mają pewną rację bytu za sobą.

Trzecim wreszcie działem tej prognozy jest przepowiadanie z gorącego lata ostrej zimy itp.

I tu często przepowiednie się sprawdzają, jednakowoż już rzadziej, jak w drugim wypadku. O ile są one słuszne, to łatwo ocenimy, porównując je z schematem, jaki na podstawie licznych badań i obserwacji niemiecki uczony, Helimann zestawił.

Schemat ten przedstawia się jak następuje:

Po średnio łagodnej zimie	najprawdopodobniej nastąpi:	chłodne lato
„ bardzo „		ciepłe lato
„ dość ostrej zimie „		zimne lato
„ bardzo ostrej zimie		bardzo zimne lato
„ średnio ciepłym lecie		średnio chłod. zima
„ bardzo ciepłym lecie		ostra zima.

Wogóle więc widzimy, że prócz wiary w księżyc

przepowiednie ludowe nie zasługują na zbytne ignorowanie z jednej strony, a na zupełną wiarę w ich prawdziwość z drugiej. Gdyby obserwacje te wiekowe, robione były umiejętnie, to dziś meteorologia stałaby nie równie wyżej, a i prognoza może na dłuższy przeciąg czasu naprzód byłaby możliwą.

S. J.

W zaborze rosyjskim.

Koło polskie wobec rozwiązania Dumy.

Warszawskie „Słowo“ podaje następujący tekst oświadczenia, złożonego przez członków Koła polskiego na zebraniu członków Dumy w Wybörgu. Brzmi ono:

„Pragnęliśmy współdziałać w pracy nad ogólnym odrodzeniem na gruncie demokratycznym.

„Od parlamentu żądaliśmy zadosyćuczynienia naszych potrzeb narodowych.

„Szliśmy razem z wami.

„Przyjazd nasz tutaj stwierdza solidarność z wami. Ale wobec odrębności kraju naszego nie mamy prawa przyjąć udziału w manifestacie. Bez uświadomionego udziału całego narodu nie możemy decydować w sprawie dalszych jego zadań.

„Do wyborców naszych zwrócimy się z osobną odezwą“.

Środki ostrożności.

Socjaliści w Warszawie rozpoczęli już agitację za strajkiem, jako odpowiedź rządowi na rozwiązanie Dumy. Przedewszystkiem obawiać się można strajku kolejowego. Przewidując tę możliwość, władze sprowadziły z Jabłonny do Warszawy batalion kolejowy, złożony ze 120 ludzi i połowę jego przeznaczyły na stację „Warszawa Kowelska“ i połowę na „Praga Nadwiślańska“, z poleceniem oczekiwania dalszych dyspozycji. Naczelnik kolei nadwiślańskich zwrócił się nadto do żandarmerii kolejowej z prośbą o wyznaczenie szeregowców, ochraniających stację, odpowiednio przygotowanych do pomocy brygadam kolejowym, oraz do sprzedawania biletów w kasach kolejowych.

Generał gubernator Skallon rozesał do wszystkich gubernatorów w Królestwie okólnik, w którym poleca, wobec możliwego obecnie po rozpuszczeniu Dumy wybuchu strajków fabrycznych i rolnych, mających charakter polityczny, zastosować w znaczeniu najszerszym prawo o strajkach. Okólnik zaleca też stosowanie postanowienia, z dnia 1 stycznia r. b., mocą którego winni niewykonania rozporządzeń władz administracyjnych i policyjnych, szerzenia kłamliwych i niepokojących wieści, zakłócenia spokoju w miejscach publicznych, utrzymywania broni palnej i t. d. — podlegają karze do 3 miesięcy więzienia lub do 3.000 rb. grzywien.

Zarządzenia te świadczą, że władze przewidują szereg strajków, na razie jednak nic o nich nie słyhać, zwiększyła się tylko znowu ilość

zabójstw i napadów.

W numerze śródownym „Gazety Polskiej“ zanotowane są następujące wypadki tej kategorii.

We środę o 10^{1/2} na Mokotowskiej około rogu ulicy Chopina, dwaj nieznani sprawcy zasztyletowali na śmierć podpułkownika żandarmerii Sałamatowa, poczem siedli do oczekującej ich dorożki i odjechali. W Chełmie 19, trzech ludzi dało strzały do strażnika ziemskiego Łaca. Na drodze z Ostrowca do Sandomierza przed paru dniami dwaj nieznajomi napadli na jadącego wachmistrza żandarmerii Fedosiuka, zatrzymali konia i kilku strzałami z rewolweru ubili go na miejscu, poczem spokojnie odeszli. W Pabianicach przed paru dniami ktoś strzelał do strażnika Guralca i zranił go, ale potem zginął od kuli strażnika.

Z osób prywatnych we wtorek w pobliżu cmentarza żydowskiego kilku wystrzałami z rewolweru zabity został niejaki Niedzielski, przy ulicy Targowej ciężko zraniony został stolarz Świderek. Przy ulicy Tamka o 10 wieczorem kilku ludzi wpadło do mieszkania zawodowego złodzieja i członka partii „Czarnego sępa“ i zraniwszy go wystrzałami z rewolweru dobili go nożami. We środę w południe kilku ludzi wpadło do sklepu mydlarskiego Żubki i dało do niego 6 wystrzałów z rewolwerów, odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala!

Tegoż dnia ciężko poraniono robotnika biowaru Jankowskiego we własnym jego mieszkaniu. W Łodzi w dniu 23 ciężko zraniono na ulicy majstra murarskiego Czternastego. W Tomaszowie Rawskim zabito 17 bm. w nocy niejakiego Merczewskiego. O większości tych wypadków nie wiadomo, co było ich powodem, czy chodziło tu o zemstę osobistą, o sprzątnięcie wroga politycznego, czy też ukaranie szpiega, lub złodzieja.

W tych dniach znaleziono na polach wsi Imieliń zwłoki dwóch mężczyzn, zabitych strzałami rewolwerowymi. Okazało się, że złapano ich na kradzieży i dokonano samosądu.

W tych dniach również znaleziono przy szosie z Białej do Janowa trupy dwóch kupców z Białej, którzy wyjechali z pieniędzmi na zakup wołów i owiec.

We wsi Mieronicach kilku uzbrojonych rabusiów napadło na plebanję i zabrało proboszczowi wszystkie pieniądze i kosztowności, służącą zaś, wolaającą ratunku, położono trupem kilku wystrzałami z rewolweru.

Przechodząc do zamachów nie na życie, lecz mienie, musimy przedewszystkiem zaznaczyć, że we wtorek „skonfiskowali“ socjaliści obrót dzienny w 8 sklepach monopolowych w Warszawie, zabrawszy około

300 rubli, nadto we środę rano zrobili to samo jeszcze w jednym sklepie.

Z osób prywatnych ograbiono we wtorek: na schodach domu przy ul. Granicznej woźnego fabryki Handkego na 175 rubli, w sklepie przy ul. Łuckiej agenta handlowego Wildera na 2000 rubli, jakie miał przy sobie, koło przystanku Targówek płatnika kolejowego Osipowa na 745, w sklepie zabawek Eisenberga rabusie, którym nie chciano oddać kasy, wybili wszystkie szyby i poniszczyli urządzenia.

Mimo okropne warunki, w jakich żyje obecnie Królestwo,

praca społeczna

nie ustaje, przeciwnie nawet rozwija się wcale dobrze. Przedewszystkiem z zapalem wzięto się do tworzenia wszędzie kół Macierzy szkolnej po całym kraju. Pisma warszawskie przepełnione są wiadomościami o zebraniach organizacyjnych po wszystkich miastach i miasteczkach. W Warszawie we wtorek poświęcono pierwszą czytelnia Macierzy, założoną przez Koło powązkowskie. Czytelnia ma kilkanaście pism do czytania na miejscu i bibliotekę, złożoną z 200 tomów. Korzystać z niej będą mogli członkowie Macierzy (składka roczna wynosi 1 rubla), oraz osoby postronne za opłatą 3 kopiejek tygodniowo, lub 1 kop. jednorazowo.

Wspominaliśmy już o warcholstwie „postępowych“ demokratów i socjalistów, którzy niezadowoleni z przebiegu wyborów do zarządu Macierzy, starają się podkopać byt samej instytucji, rozsiewając najpotworniejsze plotki w rodzaju np., że demokracja narodowa ma zamiar z Macierzy zrobić czysto polityczną organizację partyjną itp. bzdurstwa.

Jedno z kół Macierzy w Lublinie, do którego należy dr. Rudzki, znany z awanturniczego zachowania się na walnem zgromadzeniu w Warszawie, przybrałszy nazwę „lubelskiego“ bez żadnych dodatków i nie przestając mieć nazwy Koła Macierzy szkolnej, wydaje urzędowe komunikaty, zwracające się przeciwko zarządowi Macierzy i jej władzy naczelnej, tj. walnemu zgromadzeniu. Całe to warcholstwo jednak wykazuje tylko brak wszelkiego wpływu tych żywiołów na ogół społeczeństwa polskiego, bo, jakeśmy już powiedzieli, Koła Macierzy powstają wszędzie i żywo biorą się do pracy oświatowej.

Drugim towarzystwem dobrze się rozwijającym, jest Sokół. W Warszawie zorganizowały się już 3 gniazda męskie i jedno specjalnie żeńskie (pod wezwaniem Grażyny). I tu jednak warcholstwo daje się we znaki. Żywioły pseudopostępowe są niezadowolone z tego, że w Sokole przeważają liczebnie nie postępowcy i mówią o potrzebie założenia specjalne „pedeckiego“, czy też pedeco-socjalistycznego towarzystwa gimnastycznego.

Powstało też nowe stowarzyszenie z dość nieokreśloną na razie sferą działania, noszące nazwę „Polskiego stowarzyszenia przyjaciół pokoju“. Według zatwierdzonego statutu, ma ono na celu: 1) propagandę rozstrzygania spraw międzynarodowych na zasadach sprawiedliwości, zamiast siłą oręża, resp. propagandę rozbrojenia; 2) roztrząsanie spraw społecznych na zasadach sprawiedliwości i ludzkości. W liczbie założycieli i pierwszych członków spotykamy poważne nazwiska ludzi, należących do rozmaitych stronnictw.

Bardzo piękną instytucją jest Przytulisko niedoświadczonych, które chce uprzyjemnić i podnieść moralne życie tysięcy niezamożnych i ubogich dzieci warszawskich. Między innemi urządza ono wycieczki całodzienne do parków i stolic miasta, pod przewodnictwem i opieką osób poważnych. Za 12 kop. dzieci mają całodzienną opiekę i posiłek, ze składek zaś publicznych pokrywane są koszty udziału dziatwy całkiem ubogiej.

Do pewnego stopnia towarzystwo to zastępuje robotę „kurateryów trzeźwości“, które urządzały w latach uprzednich zabawy ludowe. W kurateryach tych brali wspólnie udział czynownicy i ugodowcy. Z powodu pewnych zakusów rusyfikacyjnych, zabawy tych kurateryów nie cieszyły się nigdy popularnością, od roku zaś zeszłego wobec wzmożenia się poczucia narodowego, zabawy ludowe pod patronatem policji urządzone, świeciły pustkami.

Z Rosyi.

Prasa rosyjska

okazała się dość zgodną w zapatrywaniach na rozwiązanie Dumy. Wczoraj już podaliśmy opinię „Now. Wremieni“. Dziś zaś uzupełnimy obraz zapatrywań opinii publicznej rosyjskiej na to epokowe zdarzenie wyjątkami z kilku innych dzienników. I tak:

„Riecz pisze:

„W raz ze zawiedzionymi nadziejami narodu na praktyczne rezultaty pracy Dumy upada pożądana i dobroczynna z punktu widzenia utrzymania porządku wiara społeczeństwa w autorytet przedstawicielstwa narodowego.

„Jeżeli można było rozpuścić pierwszą Dumę, zwołaną w tak wyjątkowych okolicznościach, jeżeli ministrom udało się wziąć górę nad „najlepszymi ludźmi“ to ktoż może teraz żywić nadzieję na parlamentarne załatwienie piękących kwestyj, kto powstrzyma masy od elementarnych wybuchów.

Reakcyjny „Świat“ stwierdza, że „rozwiązanie Dumy było niespodzianką dla wszystkich, nawet dla rady ministrów“.

Oficyjalna „Rossya“ pisze:

„Postępowanie członków Dumy popychało państwo do rosyjskiej dyktatury i do zaniku wszystkiego tego, co było jaśniejszym i lepszym, do zaniku wszystkich tych obietnic wolnej i praworządnej państwowości, które dane były rosyjskiemu narodowi manifestem z 30 października. Z uporem godnym lepszej sprawy członkowie Dumy wytłumaczyli sobie swoje obowiązki nie jako obowiązki pracy twórczej na zasadach dziejowych, ale jako obowiązek rozbicia istniejącego ustroju wszystkimi prawnymi i bezprawnymi środkami. Porwani wirami walki z rządem, posłowie nie mieli ani czasu, ani siły, ani spokoju ducha, potrzebnych do spełniania tej części władzy, którą im powierzył monarcha.”

„Ruskija Wiedomosti” piszą:

„Nie mamy żadnych wątpliwości, że nowa ta próba restauracji starego ustroju państwowego nie uwieńczy się pomyślnym skutkiem. Wynik walki narodu rosyjskiego o wolność i ludzkie prawa jest przesądzony. Zwycięstwo musi przyspaść w udziale narodowi. Ale drogi do tej nieuniknionej przyszłości mogą być rozmaite, a jeżeli sfery rządowe nie wyleczą się ze swojej ślepoty duchowej, to pierwsze je oczekuje gorzkie, ale spóźnione i dlatego bezużyteczne rozczarowanie. Naród straciwszy jedną za drugą wszystkie swoje nadzieje może powtórzyć za swoim dobrodusznym przedstawicielem w Dumie: „Umieraj duszo moja razem z Filistynami” — i to powtórzyć nie w słowach, ale w czynach. I niewiadomo, czy może już teraz nie jest za późno na ostrzeżenia przed zbliżającym się niebezpieczeństwem. Być bardzo może, że nad nieszczęsną ziemią rosyjską podniesiony już jest potężny młot, który rozbije kajdany na jej piersiach, ale ją samą zarazem zaleje krwi strumieniami.

„Tętniejszość jest straszna, przyszłość ciemna. Noc nadchodzi... Ale słońce wszędzie nad ojczyzną, a jednak wszędzie!”

Wiadomość o rozwiązaniu Dumy wytworzyła

w Moskwie nastrój bardzo ponury.

Zarówno giełda jak wszystkie partyjne i społeczne organizacje okazują bardzo ożywioną działalność. Szczególnie wrażliwą okazała się giełda. Renta spadła na 67. Wszelkie transakcje stanęły, finansjści otwarcie mówią, że bankructwo jest nieuniknione. Na przedmieściach, gdzie policja rozlepiła ogłoszenie o rozwiązaniu Dumy, robotnicy zalepiali je plakatami rewolucyjnymi.

Wielką radość rozwiązanie Dumy wywołało wśród monarchistów t. j. chuliganów rozmaitej rangi urzędowej i społecznej. Na odbywającym się właśnie zgromadzeniu członków tego milego stronnictwa Gringmut, redaktor „Moskowskich Wiedomostiej”, odczytał ukaz o rozwiązaniu wśród okrzyków hura i dźwięków hymnu carskiego. Następnie na wniosek przewodniczącego uchwalono wysłać do cara telegram z wyrazami hołdu, uczuć wiernopoddanych wdzięczności za rozwiązanie Dumy i z obietnicą poświęcenia wszystkich sił w obronie tronu. Projektu telegramu wysłuchano stojąc i krzycząc „hura”. Następnie zgromadzeni udali się na nabożeństwo dziękczynne, poczem znowu adwokat Szmoków i prawnik docent Nikolskij wygłosili mowy podlegające przeciw żydom i „obcoplemioncom”.

Stronnictwa chuligańskie postanowiły obecnie wziąć żywy udział w przyszłych wyborach i już teraz zamierzają rozpocząć agitację.

Na dzień przed rozwiązaniem Dumy obradował w Moskwie

kongres delegatów organizacji rewolucyjnych,

a mianowicie: wszechrosyjskiego związku chłopskiego, związku kolejowego, pocztowo-telegraficznego, wielu związków robotniczych stronnictwa socjalno-demokratycznego i socjalno-rewolucyjnego, tudzież kilkunastu rewolucyjnych organizacji wojskowych. Razem brało udział w kongresie 489 delegatów, którzy 452 głosami przeciw 32 uchwalili następującą rezolucję, (podajemy ją za „Vorwärtssem”).

„Uznajemy dzisiejszą Dumę za bardzo niedoskonałą i rzeczywistym potrzebom narodu nie odpowiadającą instytucję, ze względów jednak taktycznych uważamy za potrzebne popieranie socjalno-demokratycznej frakcji w jej krokach rewolucyjnych przeciw absolutystycznemu rządowi. Dlatego postanawiamy:

1. Na wypadek, gdyby rząd chciał użyć gwałtu w celu udaremnienia bezpośredniego odwołania się Dumy do społeczeństwa, poprzemy Dumę przez równoczesne powstanie mas robotniczych i chłopskich w Rosyi, tudzież przez rewolucję 36 pułków gwardyi i piechoty liniowej, które dotąd zgłosiły swe przyłączenie się do ruchu wolnościowego.

2. Ponieważ rząd robi próby wejścia na drogę reakcji zapomocą najostrzejszych represaliów i ponieważ nie cofnie się przed rozwiązaniem Dumy i proklamowaniem dyktatury wojskowej, odpowiemy na te czyny rządu ogólnym strajkiem politycznym, który ma być zorganizowany równocześnie w całym państwie za pośrednictwem miejscowych biur i konsulatów stronnictwa socjalno-demokratycznego i socjalno-rewolucyjnego, tudzież związków zawodowych wszelkiej kategorii.

3. Strajk ten będziemy starali się o ile możliwości przeprowadzić spokojnie, unikając wszelkich zbrojnych starć z policją i z wojskami, które jeszcze dochowają wierność carowi.

4. Uważamy ten strajk za nieunikniony, a sygna-

łem do powszechnego strajku będą ogólnie strajki pocztowe i kolejowe w Moskwie i Petersburgu.

Dalej mówi się w rezolucyi, że przed wybuchem strajku należy unikać wszelkich manifestacji, które pomagają tylko rządowi, który już dotychczas dążył do sprowokowania łatwych do stłumienia odosobnionych i przedwczesnych wybuchów.

Zapowiedziany strajk powszechny ma być uważany za walną bitwę, wydaną despotyzmowi i musi się skończyć powołaniem konstytuancy na zasadzie równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania bez różnicy religii i narodowości. Do przeprowadzenia i kierowania zamierzonym strajkiem upoważnił kongres radę deputatów robotniczych, która będzie zasiadała w Moskwie. Wreszcie postanowiono rozesłać kopie tej rezolucyi wszystkim organizacjom, a także radykalnym stronnictwom politycznym za granicą.

Do genezy ukazu niedzielnego

o rozwiązaniu Dumy, podaje „Wiek XX” następujące szczegóły:

Kwestya rozwiązania Dumy była w Peterhofie już 8 bm. przesądzoną. Dnia 20 bm. rada koronna w rezydencji cara trwała niemal cały dzień, przyczem utworzyły się dwa stronnictwa. Część dworaków, niektórzy ministrowie i dowódców wojskowych wypowiedziały się przeciw rozwiązaniu Dumy, ponieważ ta ostatnia aczkolwiek powzięła uchwałę pod względem formalnym nielegalną, nie mniej jednak stara się ona działać na korzyść narodu i państwa, dążąc do uspokojenia społeczeństwa.

Większość jednak dygnitarzy dworskich z hr. Ignatjewem na czele bardzo energicznie domagała się rozwiązania Dumy. Powołując się na przykład Prus z r. 1848, dowodzili zwolennicy rozwiązania Dumy, ponieważ po tym pierwszym jej nielegalnym kroku należy oczekiwać następnych. Jeżeliby się tę uchwałę pozostawiało bezkarnie, Duma pójdzie dalej drogą, na której zrewolucjonizuje naród a wreszcie wezwie go do otwartego powstania zbrojnego.

20 b. m. wieczorem postanowiono definitywnie rozwiązać Dumę. Ale dekretu car nie podpisał jeszcze, ponieważ nagle wyłoniła się kwestya, czy stary i chorowity Goremykin zdoła odpowiedzieć swoim zadaniom w chwili tak trudnej i niebezpiecznej. Wszyscy niemal zgodzili się na to, że Goremykina na czele rządu pozostawiać nie można. Nazajutrz zaproponowano prezydenturę gabinetu Stolypinowi, który po pewnym wahaniu i postawiwszy pewne warunki, propozycję przyjął, poczem car ukaz o rozwiązaniu Dumy podpisał.

Obawa pogromu żydów w Odessie wzrasta z dniem każdym. Ogromną panikę wywołała w mieście odpowiedź dana deputacyi żydowskiej przez generał-gubernatora Kaulbarsa, który oświadczył żydom, że „jeżeli ponowi się jeszcze jeden zamach na życie chociażby jednego kozaka, Odessa stanie we krwi po kolana”. Kiedy delegaci zwrócili Kaulbarsowi uwagę na to, że urzędowe śledztwo wykazało, iż żydzi nie są zupełnie winni w zamordowaniu kozaka, generał-gubernator odpowiedział: „To nic nie znaczy. Żydzi są kierownikami i rzeczywistymi sprawcami całego ruchu terrorystycznego”.

Panika wzrosła jeszcze, kiedy kozacy z pułku, do którego należał zamordowany kozak, oświadczyli, że w ciągu nocy wyrzną wszystkich żydów na tej ulicy, na której padł ich towarzysz. Prerażeni żydzi udali się ponownie do generał-gubernatora Kaulbarsa, błagając go o opiekę. Kaulbars przyrzekł żydom opiekę pod warunkiem, że urządką pochod demonstracyjny patryotyczny, ze sztandarami rosyjskimi i śpiewem hymnu cesarskiego... Co się dalej stało, dotąd niewiadomo.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Dr. JÓZEF MORAWIECKI

przeniósł swą kancelaryę adwokacką 8245

na ul. Halicką 20.

Dr. Adam Greliński 8023

ordynuje w chorobach dróg moczowych
od 2—4 popoł. Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p.

Cztery pokoje, łazienka i kuchnia na II piętrze, ul. Jagiellońska 8, do najęcia. 8172

W atelier mojem ordynacya odbywa się bez przerwy.

Doc. dr. Gońka 8181

Lwów, ul. Kopernika 1.

Dr. Franciszek Zakrejs 8213

— wyjechał na kilka tygodni do kąpiel. —

**MATTONIEGO
GIESSHÜBLER**
naturalna
szczawa alkaliczna

Wiadomości bieżące.

— **Konkurs.** W paralelce polskiej seminaryum naukielskiego w Cieszynie wolna jest posada nauczyciela głównego (profesora) nauk przyrodniczych. Kwalifikacya taka, jak dla szkół średnich, ewentualnie w braku kandydatów z egzaminem do szkół średnich egzamin wydziałowy grupy II. Termin wnoszenia podań do śląskiej Rady szkolnej krajowej do 8 sierpnia b. r.

— **Szkoła rolnicza w Miłocinie.** We wrześniu odbędzie się otwarcie krajowej niższej szkoły rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem. Nowszy ten zakład krajowy, ma za zadanie kształcić synów włościan na dobrych gospodarzy wiejskich. Gospodarstwo szkolne na obszarze około 120 morgów będzie dostarczało środków naukowych szkole mleczarskiej w Rzeszowie, oprócz tego odbywać się mają nadto kursy dojenia krów i kursy dozorców stajennych.

Szkoła w Miłocinie, z trzyletnim kursem nauki, obliczona jest na 60 uczniów. W bieżącym roku przyjętych zostanie tylko 30 uczniów, którzy znajdą pomieszczenie i utrzymanie w internacie. Młodzieńcy, ubiegający się o przyjęcie do szkoły, mają najpóźniej do 1 września b. r. wnieść podanie bez stempla do dyrekcji szkoły (Miłocin, p. Rzeszów), lub do Wydziału krajowego we Lwowie.

— **Otwarcie miejskiej Szkoły Przemysłowej.** Z d. 1 września b. r., rozpoczyna się nauka w miejskiej szkole przemysłowej. Na oddziale przemysłowym udzielana będzie nauka rysunku zawodowego blacharskiego, krawieckiego, ślusarskiego artystycznego i maszynowego, stolarskiego, szewskiego i wszelkich innych zawodów.

Do szkoły tej przyjmowani będą uczniowie, którzy ukończyli klasę drugą kursu nauki uzupełniającej jednej z lwowskich szkół miejskich, klasę drugą szkoły średniej lub wykazą na podstawie egzaminu wstępnego przygotowanie odpowiadające pierwszemu warunkowi. Nauka odbywać się będzie w niedziele i święta w godzinach porannych, a w dniu powszednie w godzinach wieczornych, przez 10 godzin tygodniowo.

Nauka jest bezpłatną. Zapisy i egzaminy odbywać się będą od d. 28 do 30 sierpnia b. r. włącznie, od g. 7—8 wiecz., w kancelaryi Dyrekcji, w gmachu szkoły im. Mickiewicza przy ul. Teatralnej.

— **Komitet jarmarku dorocznego** uprasza właścicieli biletów premiiowanych, aby po odbiór premii zechcieli się zgłaszać do soboty, dnia 28 b. m., godz. 7 wieczorem w biurze jarmarku na placu powystawowym. Nie odebrane do tego czasu premie, zostaną sprzedane w drodze przetargu za przeznaczeniem na cele dobroczynne.

Komitet jarmarku dorocznego uprasza nas o sprostowanie, że z ogólnej liczby biletów premiiowych 2.400, sprzedano tylko 630, a z tych zostało nagrodzonych premiami 273 biletów.

— **Częściowe zamknięcie wodociągu miejskiego.** Miejski zakład wodociągowy zawiadamia, że z powodu robót na wodociągu, wodociąg w części miasta pomiędzy cytadelą, a rogatką Janowską z jednej, zaś pomiędzy pocztą, Kulparkowem, dworcem kolejowym i pl. Jura z drugiej strony, t. j. wzdłuż ulic Kopernika górnej, Kadeckiej, Krzyżowej, Leona Sapiehy, Grodeckiej górnej, Na Błonie i Janowskiej od ul. Świętokrzyskiej ku rogatce, zostanie w nocy z 27 na 28 b. m. od g. 11 wieczór do 6 rano z ruchu wyłączony, wobec czego mieszkańcy tych części miasta zechcą się w stosowny, na wymieniony przeciąg czasu, zapas wody zaopatrzyć.

— **Wycieczka sokoła do Zagrzebia.** W dniach 2 i 3 września b. r. odbędzie się w Zagrzebiu zlot sokolstwa chorwackiego, na który zaproszono przez umyślnych delegatów i sokolstwo nasze.

Polski Związek sokoli organizuje wycieczkę na ten zlot i pragnie obesać go jak najliczniej. Wycieczka trwać będzie około sześciu dni, a koszty jej obliczono mniej więcej na 100 koron. Podróż odbędzie się przez Peszt. Na zlocie w Zagrzebiu weźmie sokolstwo polskie udział w ćwiczeniach wolnych, w ćwiczeniach wzorowych zastępów na przyrządach, a jako osobny numer programu okaże ćwiczenia z lancami. Druhowie umundurowani mogą liczyć na bezpłatne kwatery, skoro się zgłoszą wczas. Członkowie Sokola Macierzy zgłaszać się mają w kancelaryi Sokola codziennie między pół do 7 i pół 8 wieczorem, gdzie zechcą podać czy i w jakich ćwiczeniach wezmą udział i czy liczą na wspólne kwatery. Termin zgłoszeń najpóźniej do 10 sierpnia.

Próby ćwiczeń zagrzebskich odbywają się już codziennie od godz. 7—8 wieczorem.

— **Festyn na dochód Tow. Zabaw Ruchowych** odbędzie się w niedzielę, 29 bm., na placu powystawowym. Związany ad hoc komitej czyni gorliwe starania, ażeby nastęrczyć publiczności nową sposobność do przyjemnego spędzenia paru godzin czasu. Między innymi atrakcyami nie braknie także wieczorem wspaniałych ognii sztucznych. Bliższe szczegóły doniosą afisze. Piękny cel festynu: poparcie materialne jednej z najbardziej u nas potrzebnych i najpożyteczniejszych instytucji, powiniem zgromadzić w niedzielę na placu powystawowym niewidziane dotąd u nas tłumy publiczności. Cały Lwów powinien zaznaczyć przy tej sposobności, jak bardzo leży mu na sercu szerzona przez Tow. Zabaw Ruchowych idea — krzepienia siły i zdrowia w młodem pokoleniu.

Cenniki ilustrowane

wysyła na żądanie
darmo i oplatnie

Zdzisław Zdanowicz

w Krakowie, ul. Sławkowska 1. S. S.

Dawno już nie mieliśmy tak odpowiedniej sposobności łączenia przyjemnego z pożytecznym — będziemy sobie mogli nazajutrz po festynie, powiedzieć.

— **Hojny dar.** Konferencja św. Anny Towarzystwa św. Wincentego à Paulo składa najgorętsze podziękowanie p. generałowej Riesenkampowej z Petersburga za dar 100 kor., ofiarowany na rzecz ubogich, pozostających na opiece tej konferencji.

— **Tow. polskiej młodzieży rękod. im. J. Kilińskiego** odbyło onegdaj wieczorem doroczne walne zgromadzenie w lokalu własnym przy ul. Sobieskiego l. 30. Przy przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału i rachunków za rok 1905, w szerokiej dyskusji omawiano sprawę zbierania datków na budowę własnego domu Towarzystwa i uchwalono udać się do władz i osób wpływowych o poparcie w uzyskaniu subwencji, rozpoczynając publiczną akcją skadkową za pomocą list skadkowych i puszek itd.

Przy wyborach nowego wydziału wybrani zostali: prezesem p. J. Sozański, zastępcę prezesa p. Andrzej Rzepecki, sekretarzem p. Zygmunt Paszkowski, zastępcy sekretarza p. Ludwik Szulc, skarbnikiem p. Józef Majkut, bibliotekarzem p. Michejda; do wydziału weszli: pp. Bolesław Żywiak, Stanisław Drewniak, Ludwik Kowal, Cel. Wypasek, Piotr Deputat, Gustaw Lasoń jako członkowie, a jako zastępcy: pp. Zygmunt Dzióbek, Jul. Justian, Jan Stajura, do komisji skonstruującej zaś: pp. Fr. Durkalec, Mieczysław Engel i Jan Jakobi.

— **Tablica na cześć Dekerta.** W roku 1891 w czasie obchodu 100-letniej rocznicy Konstytucji 3 Maja postanowiła Rada miejska umieścić w sali ratuszowej ozdobną tablicę pamiątkową ku czci Dekerta, prezydenta miasta Warszawy za czasów Sejmu czteroletniego i poruciła tę pracę rzeźbiarzowi śp. Julianowi Markowskiemu, który przedłożył był model tej tablicy i wniósł ofertę na jej wykonanie. Z powodu pewnych niezbędnych zmian w modelu wykonanie tablicy przeciągało się przez szereg lat. Wobec śmierci p. Markowskiego pozostała otwartą kwestya owej tablicy, niemniej pobranej na jej poczet zaliczki.

Aby tę sprawę załatwić ostatecznie, postanowiła komisya pomnikowa miejska na ostatnim posiedzeniu zaproponować reprezentacyi miasta wyrównanie tego rodzaju, że gmina rzeknie się pretensyi do spadkobierców śp. Markowskiego z tytułu pobranej przezeń zaliczki, natomiast zaś spadkobiercy oddadzą miastu do wolnej dyspozycji wykonany przez śp. Markowskiego model tablicy pamiątkowej.

Co dalej czynić z prawomocną uchwałą Rady, tego komisya nie rozstrzyga a wobec tego inne czynniki będą rozstrzygały czy i w jaki sposób myśl tablicy pamiątkowej dla Dekerta ma być zrealizowana.

— **Wodociąg w Dubianach.** Wydział krajowy przystąpić ma do budowy własnego wodociągu dla zakładów naukowych w Dubianach. Wodociąg ten ma przeprzeć przez grunty, należące do gminy miasta Lwowa, folwarku w Malechowie. Za użycie gruntów malechowskich ma Wydział krajowy opłacać 50 koron rocznego czynszu i ponosić koszty wszystkich szkód i strat, jakie mogłoby pociągnąć za sobą zaprowadzenie i utrzymywanie tam wodociągu dublańskiego.

— **Rozszerzenie zakładu kulkoparkowskiego.** Roboty budowlane około rozszerzenia zakładu dla obłąkanych w Kulkoparku mają się ku końcowi. W przeciągu sierpnia 2 pawilony zostaną już oddane do użytku, a do jesieni zostanie zupełnie wykończona reszta, t. j. wszystkie 6 pawilonów i kilkanaście budynków gospodarczych i administracyjnych.

— **W sprawie pawilonu dla zakaźnych przy szpitalu dzieciennym im. św. Zofii we Lwowie,** oświadczyła się krajowa Rada zdrowia na posiedzeniu d. 17 b. m., iż rzeczywiście zachodzi konieczna potrzeba powiększenia pojemności tego oddziału, a w obec tego, iż Towarzystwo im. św. Zofii nie ma na to funduszy, uznano, iż jedynym wyjściem z tego położenia, jest oddanie całego szpitala w zarząd kraju. Podniesiono nadto, że miasto Lwów we własnym interesie powinno dążyć do powiększenia liczby łóżek w oddziale zakaźnym, gdyż ze zmniejszeniem się ognisk zarazy w mieście, zmniejsza się niebezpieczeństwo zarazy i odsuwa się potrzeby otwierania gminnego szpitala epidemicznego.

— **Gdzie linia regulacyjna?** Sekcja III Rady postanowiła onegdaj, że komisya regulacyjna ma się gremialnie udać na ulicę Paulinów celem skonstatowania rzekomego faktu, że dom tow. Dzieciątka Jezus zbudowany jest niezgodnie z wyznaczoną linią regulacyjną. Termin tych oględzin ustanowiono na wczoraj popołudniu, atoli mimo rozesłanego zaproszenia nie przybył ani jeden członek tej komisji. Po dłuższym oczekiwaniu udał się na miejsce wydelegowany urzędnik techniczny, kiedy jednak tenże na sąsiadującym gruncie chciał dokonać niezbędnych pomiarów, właściciel tegoż p. Bielański, majster szewski i obywatel miejski, wzbronił mu wstępu na swój grunt, bo „nie otrzymał żadnego zaproszenia“.

Pracowitość komisji regulacyjnej jest rzeczywiście rozczulająca.

— **Rewizje masarń** przeprowadza z ramienia fizykatu weterynaryj miejski dr. Gottlieb w dalszym ciągu, przyczem zarządził zamknięcie kilkunastu masarni pokątnych, wyrabiających wędliny bez koncesyi.

— **Na bursę Bartosza Głowackiego.** W sekcji or-

ganizacyjnej Rady miejskiej traktowaną była wczoraj sprawa datku w gotówce w miejsce nalepek na oknach w dniu odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego. Sekcja uchwaliła datkę w kwocie 2000 koron, które mają być złożone na książeczkę Kasy oszczędności z przeznaczeniem na bursę dla synów włościańskich imienia Bartosza Głowackiego. Wydanie tej książeczki nastąpi po założeniu bursy i z zastrzeżeniami, które reprezentacya miejska poczynić uzna za stosowne.

— **Hala rybna.** Sprawa budowy hali rybnej była wczoraj przedmiotem bardzo długich obrad w sekcji technicznej Rady miejskiej, gdzie co do budowy podawano liczne pomysły i projekty. Ostatecznie sekcyja zgodziła się zasadniczo — tak samo jak poprzednia sekcyja techniczna i sanitarna — na budowę i uchwaliła polecić urzędowi budowniczemu, aby w granicach kredytu 50.000 kor. wygotował kilka projektów co do konstrukcyi i urządzenia hali rybnej.

— **Buffalo Bill,** który tyle złej krwi zostawił za sobą w Kołomyi (usprawiedliwia się, że tam była tylko część trupy), Czerniowcach i t. d., zjeżdża do Lwowa jutro. Pisaliśmy, że w tem przedsiębiorstwie najlepszą jest reklama i organizacya i godną widzenia jest sprawność w transporcie i ustawianiu namiotów, dla tego też podajemy czas nadejścia pociągów do Lwowa: pierwszy przybędzie w sobotę o g. 6:25, drugi o g. 7:7 i trzeci o g. 9:7 rano.

— **Nowe budowle.** Magistrat udzielił wczoraj konsensów budowlanych: p. Konopackiemu na 2-piętrowy dom w ulicy Pelczyńskiej; prof. Fiedlerowi na nasadzenie pietra na domie w ul. 29 Listopada.

Stosownie do uchwały Rady miejskiej postanowił magistrat przystąpić w tym roku do budowy kanałów w ulicy Karaickiej i Zamojskiego. Na wykonanie tej roboty (koszt 7400 kor.) uchwalono rozpiścić licytację ofertową.

Na rozszerzenie hali mięsnej w rzeźni miejskiej, przyjął magistrat ofertę na roboty pp. Stankiewicza i Kwiatkowskiego (roboty ślusarskie i murarskie) za cenę 11.900 koron.

— **Także pojęcie § 191** Otrzymujemy następującą kartę korespondencyjną bez podpisu (jest tylko jakiś hieroglif), który umieszczamy bez zmiany:

Szanowna Redakcyja „Słowa Polskiego“ upraszam o łaskawe umieszczenie tego artykułu w szanownej gazety wedle § 19 ust. prasowej.

Studenty czyli uczniowie izralicki tutejszego gimnazjum w Kołomyi są członkami tow. syonistycznych i socjalistycznego agytują dla wyborców publicznych a nie ządługo będą zwolnywać zgromadzenia ludowe i na nich będą referowali. A profesorowie i dyrektor tego zakładu widzą i słyszą a patrzą przez palce zamiast ich do nauki więcej przytrzymać.

— **Zaraza pyska i racie,** która się na nowo pokazała w oborach lwowskich, jest już na wygaśnięciu, w pomiedziach zaś przeprowadzoną zostanie desynfekcyja we wszystkich stajniach, w których zauważono ślady zarazy.

— **Wypadek w lodowni.** Do lodowni w składzie piwa p. Maksa Wixla i syna, upadł wczoraj magazynier Adolf Goldstein tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia czaszki. Odwieziono go do szpitala powszechnego, gdzie natychmiast przystąpiono do operacyi; niestety, nieszczęśliwy zmarł jeszcze na stole operacyjnym.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu 25 lipca wypadł z pociągu jadącego ze Lwowa do Sambora, tuż przed stacją Kalinów, włościanin z Kornalowic powiatu samborskiego Jerzy Picz, który po kilkuletniej nieobecności w domu wracał wprost z Ameryki. Po przejściu pociągu przez stację Kalinów znaleziono nieszczęśliwego emigranta na torze kolejowym w stanie bezprzytomnym, zdradzającym poważne uszkodzenie. Telegrafowano natychmiast do Sambora, poczem stamtąd przybył lekarz kolejowy dr. Chruszczewski i stwierdziwszy wstrząśnienie mózgu, złom z żeber połączony z przedarcie płuć prawego i krwotokiem od jamy opłucnowej — po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł nieszczęśliwego osobno ad hoc złożonym pociągiem do szpitala powszechnego w Samborze. Przedwczesne usiłowanie otwarcia drzwi czek przedziału było powodem fatalnego wypadku.

— **Ciemności na jarmarku.** Piszą nam z miasta: „Od 25 bm. panują na placu powystawowym, — o ile nie ma miejsca t. zw. illuminacya — zupełne ciemności, które nie pozwalają publiczności dłużej jak do 8 i pół godziny przechadzać się po alei.“

Komitet Jarmarku krajowego, który takie dobre interesy robi na „Wieczorach świętojańskich“ może chyba dla wygody publiczności, pozwolić sobie na eks-pens, i oświetlić plac paru wielkimi lampami łukowymi, które na placu się znajdują (te małe lampki może sobie naturalnie darować, bo z nich jest tylko względny pożytek, no i one zresztą nie w celu oświetlenia zostały założone), tembardziej, że komitet, przedłuższy Jarmark do 1 sierpnia b. r., jest obowiązany oświetlić plac przecież na czas, przez który Jarmark istnieje.

Po ukończeniu zaś Jarmarku mogłoby miasto wziąć na siebie koszt (bądź co bądź bardzo mały) oświetlenia placu przez całe lato, bo przecież urządzenia elektryczne mogą pozostać.

Wiele publiczności jedynie z tego powodu wieczorem na plac powystawowy się nie udaje, bo nie ma

światła, a przecież i miastu samemu powinno zależeć aby choć w tym kierunku pozór wielkomiejskości b zachowany, aby plac uczynić dostępnym i wieczór dla publiczności żadnej świeżego powietrza“.

— **Zgubiono.** P. Józef Ziemiński pozostawił w drodze, jadąc z dworca kolejowego, mapę dóbr Delastowice i Ochodnik. — Marian Bober zgubił kartkę z stawniczą Nr. 48.313 na zastawione złote pierścienie — P. Berta Hütt zgubiła kartkę zastawniczą na dams zegarek z łańcuszkiem, noszący Nr. 54.347.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Generalny inspektor artylerji gen. zbromistrz Kropaczek, przybył tutaj w środę celem wizytacyi tutejszych dywizyj artylerji.

Bankructwo. Do majątku Nuchima Andermanna, właśc. fabryki mebli i parowej stolarni w Kni-hyninie kolonii, otwarto konkurs. Passywa wynoszą sto kilkadziesiąt tysięcy koron.

Ucieczka. M. Rosenfeld, spółnik firmy handlującej mąką Rosenfeld Robinsohn, uciekł, narobiwszy długów na znaczną sumę. Wogóle zauważyć, nie po raz pierwszy należy, iż stosunki kredytowe w mieście naszym zostawiają bardzo wiele do życzenia. Częstokroć uczciwy kupiec nie może dostać kilkuset koron, tymczasem spekulanci, bankruci i bardzo wątpliwi „przemysłowcy“ cieszą się kredytem prawie nieograniczonym.

Wypadek kolejowy, o którym doniósł wam onegdajszy telegram, może nakłonić naczelnictwo stacyi kolejowej tutejszej do posunięcia semaforu o pół metra dalej od toru. Nieszczęśliwa ofiara tego smutnego wypadku, konduktor Parohoniak, nie umarł jeszcze, ale słaba jest nadzieja utrzymania go przy życiu. W najlepszym razie zostanie stukiem wstrząśnienia mózgu i obrażeń wewnętrznych kaleką i idyotą.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Napad na nauczyciela tutejszej szkoły wydziałowej, p. L., wykonało kilku uczniów tejże szkoły, niezadowolonych z otrzymanych świadectw szkolnych. Uzbrowieni w laski i kamienie rzucili się w południe na idącego rynkiem p. L., który tylko ucieczką do handlu Borysa uratował się od przykrych następstw dzikości młodzików. Czyn ten bowiem świadczy o zdżiczeniu młodzieży i ujdzie, zdaje się, na pastuszkę bezkarności; p. L. wzbrania się wystąpić przeciwko nim sądownie i wypiera się, jakoby otrzymał od napastujących uderzenia laską lub kamieniem. Przebaczenie jest zawsze pięknem, ale czy zawsze pedagogicznem, to pytanie.

Masowy strajk rolniczy, niby na tle ekonomicznem, a właściwie politycznem, zapowiadany rozmuchiwany przez agitatorów hajdamackich w tutejszym powiecie, nie udał się, dzięki zdrowemu rozsądkowi samych rolników i przezorności władzy politycznej. Zapędy agitatorów musiały być nader występne, skoro władza ma zamiar zabronić niektórym z tych panów pobytu w tutejszym powiecie.

W niektórych tylko gminach wykonują chłopci wobec właścicieli i dzierżawców dóbr, szczególnie żydów „obstrukcyę bierną“ w ten sposób, że żądają do 3 kor placu za dzień roboczy, uzasadniając to twierdzeniem że „skoro panowie przyszli do majątku zapomocą wyzysku pracy chłopskiej, to i chłopci mogą przez wyzysk panów przyjść do dobrobytu“. Postępowanie takie nie przyniesie przecież korzyści obstrukcyonistom, lecz zamieszcówym i pozakrajowym robotnikom, których sprowadzić są zmuszeni właściciele większych obszarów gruntowych. Ustawiczne deszcze utrudniają bardzo zbórkę i zwiększają koszty sprzętu produktów rolnych.

Niestosowny zakaz wydało tutejsze starostwo w sprawie używania łodzi na Sanie, a mianowicie dwoma pismami z 7 i 26 czerwca b. r. poleciło, aby w sezonie kąpielowym, na przestrzeni od najwyższej postawionych łaźnierek do mostu kolejowego, bezwarunkowo żadne łodzie, dla przejażdżek służące, nie kursowały; właściciele zaś łaźnierek nie mają prawa wynajmowania łódek, a niestosowanie się do tego zakazu karane będzie grzywną do 100 kor. ewentualnie natychmiastowem zamknięciem łaźnierek.

Zakaz tego rodzaju przynosi najpierw ogromną krzywdę młodzieży, ćwiczącej się w sporcie wiosłarskim, a następnie właścicielom łaźnierek, którzy opłacają znaczne podatki zarobkowe, ponoszą ogromne koszty ustawienia, utrzymania i rozebrania łaźnierek i zapomocą wy pożyczania łodzi uzupełniają swe niewielkie dochody, szczególnie w latach, jak bieżące, nie obfitujących w pogodę i w wodę, nadającą się do używania kąpieli.

Wszystkie władze szkolne wzywają ustawicznie dyrekcye szkół o ułatwianie a nawet o zmuszanie młodzieży do zabaw ruchowych na świeżem powietrzu, rozmaite towarzystwa dokładają wszelkich starań, aby młodzież jak najliczniej zachęcić do ruchu fizycznego, dbali o zdrowie młodzieży mieszkańcy takiego miasta, jak Przemyśl, wykorzystaliby taką rzekę, jak San, dla ćwiczeń młodzieży w pływaniu i wiosłowaniu — a tymczasem starostwo zakazuje tej młodzieży przejażdżki po rzece na łodziach... bo niektórzy podjeżdżają popod łaźienki i przyglądają się wdziałkom kąpiących się dam.

Powód słuszny, czy jednak nie można temu zaradzić w inny sposób? A jeżeli p. starosta taki dbały o zdrowie moralne, zwłaszcza młodzieży, to czemu nie zapobiegnie jej wyrykom po knajpach, domach publicznych itp. miejscach. Łatwo to przecież osiągnąć, karząc surowo właściciela takiego lokalu, dającego u siebie

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Paniańska 21. 4617

ASFALT GORĄCY PAPA LAK ASFALTOWY do konserwacji dachów
DO IZOLACYI DO KRYCIA FUNDAMENTÓW DACHÓW SMOLA DESTYLOWANA do dachów i drzewa
ASFALT do osuszania zawilgoconych ścian, nieczysty grzybek drzewny w budynkach
PŁYTY izolacyjne do fundamentów

przysłuch uczniom. Dlaczego ma cierpieć za kilka zwyrodniałych jednostek cała młodzież? Jeżeli względ „na moralność” wywołał ten zakaz, to czegoż go rozciągnięto na przestrzeń poniżej mostu kolejowego, gdzie stoją łazienki, w których kąpią się przeważnie damy z pół i ćwierćwiatka? Stamtąd pewnie się nie skarżą, a w starostwie bronią tylko moralności, o którą się ktoś upomina. Panowie od władzy i wydawania okólników, myślcie przedtem, nim coś napisiecie takiego, co obowiązywać musi.

□ **Brzeżany.** (Kor. wł.) Korespondent „Kuryera Lwowskiego” w sprawozdaniu z procesu mużyłowskiego wyraża się, że sprawozdanie moje z tej rozprawy, zamieszczone w Waszem piśmie, jest „zaprawione wszechpolską tradycją, jednostronne, często wprost kłamliwe...” (Kuryer Lwowski nr. 199 z 25 bm.).

Jaskrawym tego dowodem ma być choćby zarejestrowanie zeznań Szumnego (wójta), w których dopatrzyłem się wyraźnego wskazywania na dra Baczynskiego, jako sprawcę rozruchów i w tym celu przestawiłem słowa: „ruki w kieszeni, język za zębami”, powiedziane przed rozruchami, na czas po nich...

Nie będę się wdawał w polemikę z p. G. W., który istotnie jest wierny tradycji swoich współwyznawców politycznych. Zaznaczę tylko, że zarzut jego jest całkiem bezpodstawny. „Dowód” zaś przez niego przytoczony on sam chyba tylko za dowód uważać może, bo właściwie jest rzeczą obojętną, czy dr. Baczynski powiedział inkryminowane słowa przed, czy po rozruchach, w każdym razie wszyscy słyszeliśmy (i p. korespondent tego nie zaprzecza) zeznanie Szumnego, że do dra Baczynskiego jeździli niektórzy chłopcy w niedzielę przed rozruchami, i że dr. Baczynski był potem w Mużyłowie. Zresztą podałem tylko wiarygodne zeznanie wójta, a mnie osobiście o p. Baczynskiego nie chodziło, bo czy Baczynski to sprawił, czy kto inny, fakt jest faktem, że chłopcy robili to wszystko z czyjegóż pouczenia.

Sprawozdanie moje było zupełnie obiektywne, a że p. G. W. gwałty, dokonane przez chłopów mużyłowskich, nie wydają się gwałtami, na to już rzecz jego.

B. K.

† **Śp. Józefat Nowiński.** Jednocześnie z listem, który ogłaszamy na innem miejscu, komitet kasy literackiej otrzymał testament zmarłego, w którym prosi Kasę o zaopiekowanie się całością jego spuścizny literackiej, aż do spłacenia długów, wyliczonych szczegółowo. Własność, pozostawiona przez Nowińskiego, zawiera 6 utworów drukowanych, oraz trzy niewydane jeszcze dramaty: „Czarna Gwiazda” (złożona dyrekcyi teatru lwowskiego), „Na śmierć i życie” (w papierach autora), „Miłość i rozpusta” (w papierach autora).

O manuskryptach tych komitet Kasy podaje do wiadomości panów wydawców i dyrektorów teatrów polskich. Po spłaceniu długów, utwory stają się własnością różnych przyjaciół i krewnych Nowińskiego, wymienionych z nazwiska i imienia w testamencie.

Załatwienie formalności prawnych co do spadku po Nowińskim testament przekazuje p. Antoniemu Pileckiemu, adwokatowi przysięgiemu, członkowi komitetu Kasy literackiej.

○ **Samobójstwo ks. Imeretyńskiego.** Z Petersburga donoszą o samobójstwie jednego z księży Imeretyńskich. Wedle „Nowoje Wremia” samobójca pozostawił list, w którym prosi, aby nikomu nie przypisywano winy jego śmierci. Przyczyna jego samobójstwa nie jest jeszcze ustalona, ale istnieje pewna podstawa do przypuszczenia, że Imeretyński odebrał sobie życie prosto z nędzy...

Książęta Imeretyńscy byli panującą rodziną w Imeretii na Kaukazie, ale prawa swoje książęce odstąpili Rosyi za odszkodowaniem. Pieniądze te jednakże nie wiele im szczęścia przyniosły...

○ **Z Tryestu do Wenecyi.** Dyrekcyja austriackiego Lloyd'a ogłasza, że od 12 września do końca listopada 1906 w połączeniu z aleksandryjską linią Lloyd'a i w celu poparcia ruchu obcych pomiędzy Tryestem a Wenecją, krążyć będzie co srody pośpieszny parowiec „Graf Wurmbrand”, w ten sposób, że odchodzić będzie z Tryestu o godzinie 8 rano, a przybywać do Wenecyi o 12 w południe. Powracać zaś będzie tego samego dnia o godz. 4 popołudniu i przybędzie do Tryestu o godz. 8 wieczorem.

○ **Zgon profesora Brouardela.** W Paryżu zmarł jeden z najwybitniejszych lekarzy francuskiego świata medycznego, profesor Brouardel, członek „Akademii medycznej” i „Akademii nauk”, który wstawił się przede wszystkim badaniami z zakresu medycyny prawnej i higieny publicznej, a nadto nad zwalczaniem suchot.

Sam mimoto uległ tej chorobie. Zmarły liczył 69 lat.

× **Książę-turysta.** Wyprawa księcia Abruzzów do Afryki środkowej, wzbudza zapal we Włoszech dla śmiałego podróżnika, uprawiającego sport naukowy. Ks. Ludwik Amadeusz Sabaudzki telegrafował do króla włoskiego, donosząc mu, że osiągnął najwyższego szczytu łańcucha gór Ruvenzori, dotychczas niezbadanego, pomimo iż kilku Anglików puściło się na tę wyprawę. Góry Ruvenzori leżą na pograniczu niezależnego państwa Kongo i angielskiego protektoratu Ugandy, którego stolicą jest Eutebbe. Główną trudność w osiągnięciu niebotycznych szczytów stanowią mgły, przysłaniające te

wysokości tak, że niejedyn z podróżników nie miał możliwości ujrzenia szczytów, z których zasłona rzadko się rozstępuje. Drugą przeszkodę stanowi brak ludzi zdolnych do wycieczek przez lodowce, gdyż czarni tubylcy z Ugandy odmawiają posług w temperaturze tak niskiej, nie znosząc zimna. Stąd też sobie samemu trzeba być przewodnikiem. Książę Abruzzów przywiózł z sobą kilku dzielnych przewodników alpejskich z Piemontu. Według wiadomości, które doszły, zdaje się, że najwyższy szczyt na Ruvenzori nie dosięga 6000 metrów. O drodze tej, jak i o poprzednich, które ks. Sabaudzki przedsięwziął, ukaże się dzieło, jako sprawozdanie, podobne do tych, które wydał o wyprawie na górę św. Eliasza w Alasce i pod biegun północny na „Gwieździe polarnej”, gdzie osiągnął 86° 34' szerokości. Jest to więc już trzeci rekord podróżniczy młodego księcia.

× **Nowy gatunek opalu.** Domy mieszkalne miasta Boyse w Idaho ogrzewają obecnie gorącą wodą, wydobywaną z wnętrza ziemi. W Boyse zimową porą zimna sięgają 28 stopni Réaumur. Dotąd opał dla mieszkańców był ogromnym ciężarem. Obecnie municypalność miejska dowiedziała się, że pułkownik Henry Demming podejmuje się wydobywać z ziemi gorącą wodę i parę do ogrzewania magazynów i lokali prywatnych. Dzięki szczegółowemu wskazówkom Demmingtona kilku inżynierów rozpoczęło próby z pomyślnym rezultatem. Nadmiar gorącej wody zużywają na polewanie ulic. Skutek tego taki, że w marcu trawa i drzewa pokrywają się zielenią. W głębokości 1.000 st. w Boyse znaleziono wodę o temperaturze 40 stop. R., a na głębokości 2.000 stóp o 80 stopni R. Wodę zbierają w specjalnych zbiornikach, a stamtąd za pomocą rur rozprowadzają po mieście. Wydatki na opał, dzięki zastosowaniu gorącej wody, zmniejszyły się znacznie.

× **Najgłębsza kopalnia złota** znajduje się w miejscowości Bendigo, w prowincyi Wiktorya w Australii. Kopalnia ta, nosząca miano New-Chum-Railway-Mine, posiada główny szyb głębokości 3.900 stóp, a doskonałe urządzenie maszyn pozwala pogłębić go jeszcze o 800 stóp w razie potrzeby. Idzie tylko o to, czy robotnicy zniosą temperaturę, panującą w tak głębokich warstwach ziemi, gdyż już obecnie pracować są zmuszeni w 108 stopniach Fahrenheita, czyli 34 st. Réaumur i przebywają w kopalni prawie zupełnie nagi, im zaś głębszy szyb, tem trudniej go wentylować. Jak olbrzymią musi być produkcja tej największej na świecie kopalni złota, dowodzi wysokość dywidendy, wypłacanej corocznie. Wynosi ona przeszło 25.000.000 kor.

Zmarli.

We Lwowie: Ludwik Odrowąż Krzystkiewicz w 78 roku życia.

W Urzejowicach: Herman z Dobczych Turnau w 67 roku życia.

W Przemyślu: Olga Szczepańska w 14 roku życia. — Sebastyan Figiela, listonosz, w 47 roku życia.

✠ **Laura Rothenberg — Maurycy Friedmann** Drohobycz zaręczeni — Sambor. 8230

SZTUKA I LITERATURA.

Piśmiennictwo.

○ „Pani Walewska” W. Gąsiorowskiego wyszła nakładem Beauforta w Pradze po czesku, w przekładzie dr. Borziwoja Prusika.

○ „Barbarzyńcy”. Pod tym tytułem napisał Gorkij nowy dramat, który wystawia w Berlinie.

○ „Bühnencourier”, czasopismo poświęcone sprawom teatru, muzyki i literatury dramatycznej poczęło wychodzić w Berlinie. Treścią ubogę służyć będzie skutecznie w roli pośrednictwa autorów dramatycznych z wydawcami.

Wyrób kapeluszy panamskich.

O kapeluszach panamskich, które znowu weszły tak powszechnie w modę, pisano już bardzo wiele, a ponieważ pisano przedewszystkiem w celach reklamowych, więc podawano wiadomości nieprawdziwe, albo nieścisłe, lub przesadzone. Obecnie w tej sprawie pojawił się komunikat urzędowy niemieckiego urzędu spraw wewnętrznych, który ogłasza sprawozdanie niemieckiego konsulat w Piurze w Peru w sprawie wyrobu kapeluszy panamskich i handlu nimi.

Głównymi krajami produkcji kapeluszy panamskich — wedle tego sprawozdania — są Kolumbia, Ekwador i Peru. W Kolumbii wypłata się przeważnie ordynarne kapelusze, tak, że kraj ten prawie nie wchodzi w rachubę względem targu europejskiego.

W Ekwadorze przemysł kapelusznicy jest dość dawny i dość rozpowszechniony. Nazwy małych miejscowości na wybrzeżu prowincyi Manabi, jak Jipijaba, Montecristo, gdzie się wyrabia najlepsze kapelusze, znane są w całym świecie. Ale większość kapeluszy, które Ekwador wysyła zagranicę, pochodzi z miejscowości większych, położonych na wyżynie, jak Cuenca lub Asogueb. Siomę, a raczej spreparowane liście pewnego rodzaju palmy sprowadza się z wybrzeża, a przy jej wyborze mało się dokłada troskliwości; chodzi tylko o to, aby była jaknajtańsza, przeto do Cuenca przychodzi przeważnie tylko towar krótki i niejednostajnie silny, ku szkodzie przemysłu kapelusznicy.

Co do trzeciej ojczyzny kapelusza panamskiego, co do Peru, to tam jedynie wielka wioska indyjska Ca-

tacaos, połączona koleją z miastem Piura, wchodzi w rachubę przy eksporcie. Również i tu nie rośnie palma, która dostarcza „siomy” na kapelusze. Sprowadza się ją z Ekwadoru i to w najlepszej jakości; cenioną jest słomka szczególnie długa i bardzo wytrzymała.

Jak już powiedziano, „słomka” pochodzi z Ekwadoru. Indyjanie przed użyciem piorą ją, a potem, stosownie do delikatności kapelusza, rozluźniają w ręce. Przed pleceniem słomkę się moczy, a potem, podczas roboty często się dłoń zwilża w wodzie. Ażeby bowiem zachować ciągle giętkość, słoma musi być bezustannie wilgotna, tak, że, aby wypłatać kapelusze najdelikatniejsze, także atmosfera musi być wilgotna. Dlatego wypłata się je przed wschodem słońca i nieraz kilka tygodni trwa nim kapelusz jest gotowy. Za tego rodzaju kapelusze płaci się aż do 100 marek (60 zlr.).

Natomiast zwykle ceny chwieją się pomiędzy 3 a 50 markami. Kapelusze ponad 50 marek (30 zlr.) są stosunkowo rzadkie; bardzo jest bowiem mało indyjan, którzy się nadają do wypłatania takich kapeluszy.

Rząd ekwadorski starał się pozbyć tej konkurencji peruwiańskiej w ten sposób, że naznaczył cło wywozowe na palmę, która rośnie w Ekwadorze i że nawet zakazał wywozu surowego materiału, ale wszystko nadaremnie. Kapelusz bowiem panamski w Catacas, zawdzięcza swoją sławę światową staranności w wyborze materiału i dokładności wyrobu. Pomiędzy kapelusznymi tanimi i średniej ceny, kapelusz peruwiański z Catacas uzyskał stanowczą przewagę nad ekwadorskim Cuenca i Asogueb, chociaż tak wytwornych kapeluszy, jak n. p. ekwadorskie z Montecristo, gdzie sprzyjają wyrobowi: wilgotny klimat i tradycya wyrobu, trwająca od pokoleń w Catacas i w ogóle w Peru się nie wyrabia.

Zarówno w Peru, jak w Ekwadorze wyrób kapeluszy panamskich jest przemysłem domowym, którym obok rolnictwa zajmuje się ogół krajowców, mężczyźni, kobiety i dzieci. Stąd pochodzi, że rozmiary produkcji kapeluszy zależą od tego, o ile deszcz i powodzie przeszkadzają pracy w polu i zmuszają ludność szukać w drugim swem zajęciu środków do życia. W złych latach dla rolnictwa jest więcej kapeluszy panamskich, w dobrych mniej. Wyrabia się ich mniej na wiosnę, kiedy jest wiele roboty w polu, niżej później, gdy w polu mało co jest do roboty.

Dawniejszymi laty wysyłano mało kapeluszy do Stanów Zjednoczonych i do Europy, wtedy bowiem Kuba, Ameryka środkowa i Boliwia były najlepszymi targami, nadto w samym kraju używano więcej tych kapeluszy.

Skoro Indyanin ma kapelusz gotowy, ofiaruje go na sprzedaż. Dawniej targ na kapelusze odbywał się w niedzielę w Cataccas i kapelusz przechodził z rąk Indyanina od razu w ręce eksportera. Dziś jest wielu agentów, którzy sami docierają do Indyanina, a każda z sześciu firm eksportowych zatrudnia mniej więcej ich po 20.

Agenci owi oddają zebrane kapelusze do składu kupca, który je sortuje stosownie do formy i jakości i z danego materiału zestawia żądane sortymenty.

Naturalnie przytem jest niepodobieństwem zadowolić wszystkie życzenia zamawiającego; zarówno co do kształtu, jak liczby kapeluszy pewnej jakości niepodobna się trzymać ściśle zamówienia. Najtrudniej jest uzyskać potrzebne objętości głowy. Ostrzeżenie to jest potrzebne, wobec panującego przekonania, że można wykonywać zamówienia z fabryczną dokładnością.

Każde zaledwo zauważyć się dające powiększenie popytu, na przykład pojawienie się obcego, który chce porobić zamówienia, pociąga za sobą podskok cen, gdyż wydajność produkcyjna jest ograniczona i dosięga zaledwo 2.000 tuzinów na miesiąc. Mynem jest przeto przekonanie, jakoby przez zapłacenie wyższych cen, można było otrzymać w krótkim czasie większą partję kapeluszy; gdyż inni konkurenci idą zaraz za pierwszym i dlatego przy wyższej cenie, jaka zaraz na całym targu zapanowuje, stosunek pozostaje ten sam.

Przed naładowaniem na okręty kapelusze się pierze i urabia, przyczem każdy z eksporterów posiada własną odrębną procedurę, którą trzyma w tajemnicy.

Kiedy kapelusze są już wybielone i wyrównane, składa się je, sprasowuje się je w role po 10 do 50 sztuk, zaszywa się je w piótno i pakuje w skrzynie. Skrzynie te, w celu ochrony przed wilgocią i złodziejami zaszywa się w skórę wołową, której szwy zalewa się smołą.

Tak przychodzą kapelusze panamskie do Europy.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Z Rosyi i Zaboru.

Po rozwiązaniu Dumy.

Berlin (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą do „Berl. Tagebl.”: Związek związków postanowił na razie trzymać się wyczekującej taktyki, aby zobaczyć jakie wrażenie w kraju wywoła rozwiązanie Dumy. Zresztą wśród urzędników kolejowych i pocztowych ma panować wielka niechęć do strajku. Pokrzyżowane zostały również plany partyi rewolucyjnej przez dokonanie przez rząd szeregu aresztowań tak w Petersburgu jak i w Moskwie. Przy tej sposobności wpadł w ręce policyi cały szereg ważnych dokumentów, a między tymi lista osób, które otrzymały pieniądze ze sumy zrabowanej swego czasu

Story samoczynne na ściągach lub z gurtem (Patent własny), poczynszy od K. 1-60 za m². Cenniki i próbki materii na żądanie franko.

Zaluzye

automatyczne (Patent własny) lub na rolkach porcelanowych od K. 3-60 za m².

J. CHRISTOFA w fabryce 0004 we Lwowie, ul. Jabłonowskich 1. 9.

w Towarzystwie wzajemnego kredytu. Mimo dokładnego spisu policja nie zdołała jeszcze osób tych aresztować.

Berlin (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że wszyscy gubernatorowie otrzymali telegraficznie polecenie nie dopuszczania do zgromadzeń stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego i stronnictwa pracy. W razie potrzeby mają natychmiast wezwać wojsko.

Berlin (Tel. wł.) Jak się „Lok. Anz.“ dowiaduje z Petersburga Izwolski młodszy brat ministra spraw zagranicznych ma być zamianowany ministrem oświaty. Stolypin proponuje gen. Liniewicza na jedno z najwyższych stanowisk wojskowych.

W rosyjskim ministerstwie spraw wewnętrznych wygotowano nowy statut żydowski mający pozyskać żydów dla sprawy porządku w kraju.

Wiedeń (TBK.) Do „Polit. Korresp.“ donoszą z Petersburga: Car polecił dyrekcji domen wypracować przedłożenie, w którym mają być wyznaczone dobra koronne, nadające się do rozdziału pomiędzy chłopów, potrzebujących ziemi. Rząd przedsięwzięcie w najbliższym czasie dalsze kroki, skierowane również ku rozwiązaniu sprawy agrarnej.

Petersburg (Pet. Ag.) Sześciu członków Rady państwa, należących do stronnictwa kadetów, złożyło, jak wiadomo, swe mandaty. Uzasadniają oni swe postanowienie tem, że niemożliwą jest rzeczą zaprowadzić w Rosyi spokój bez Dumy, teraz zaś po rozwiązaniu Dumy całe ustawodawstwo spoczęło znów w rękach władzy wykonawczej.

Berlin (Tel. wł.) Jak z Petersburga do „Voss. Ztg.“ donoszą, wczoraj dokonano dalszych aresztowań w Moskwie, Warszawie, Odesie i Charkowie. Rząd jest przekonany, że obecnie wszystkich głównych agitatorów partyj rewolucyjnych ma już w swoim ręku.

Kilkunastu biskupów rosyjskich, między nimi biskupi w Niżnym Nowogrodzie i w Kijowie zarządziło nabożeństwa dziękczynne z powodu rozwiązania Dumy.

Przyczyny rozwiązania Dumy.

Berlin (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze podają interwiew, jaki jeden z dziennikarzy w Petersburgu miał z prezesem ministrów Stolypinem, który oświadczył, że głównym powodem rozwiązania Dumy był ten, iż wobec dalszego istnienia Dumy rewolucja byłaby rzeczą nieuniknioną, bez Dumy zaś da się odwrócić, a na pewne szybko stłumić.

Spotkanie z Wilhelmem.

Petersburg (Tel. wł.) Dziennik „Herold“ donosi, że spotkanie się cara Mikołaja II z cesarzem Wilhelmem II przyjdzie faktycznie do skutku, gdyż już dano jachtowi carskiemu odpowiednie instrukcje.

Finanse rosyjskie.

Paryż (Tel. wł.) Banki francuskie, tworzące syndykat rosyjski otrzymały wczoraj długą depeszę od b. rosyjskiego ministra skarbu Kokowcewa, który dla uspokojenia wierzyteli francuskich przyrzeka utrzymanie rządów parlamentarnych w Rosyi.

Zamachy.

Petersburg (Tel. wł.) „Birz. Wiedom.“ donoszą, że w willi Pobiedonoscewa w nocy na 24 bm. pod biurkiem ponownie znaleziono bombę. Całą służbę aresztowano.

Rozruchy agrarne.

Dmitrowsk (Tel. pryw.) W Łabanowie, majątku w. ks. Sergiusza Aleksandrowicza, należącym obecnie do dóbr apanażowych wybuchły zaburzenia włościańskie. Wyjechał tam isprawnik z żandarmami.

Napady.

Warszawa (Tel. pryw.) Wczoraj nad wieczorem starszy dozorca policyjnego cyrkulu, Patasow, przechodząc odziany po cywilnemu ulicą Solec, opadnięty został przez kilku ludzi, którzy strzałami rewolwerowymi położyli go trupem na miejscu. Zabójcy zbiegli.

„Kurier Warsz.“ notuje pod datą wczorajszą znów szereg napadów na 7 sklepów monopolowych, w których zrabowano ogółem 500 rubli.

Częstochowa (Tel. pryw.) W pobliżu fabryki Pelizerów nieznany człowiek zabił wystrzałem z rewolweru policyanta i zbiegł.

Pożar fabryki.

Łódź (Tel. pryw.) Pożar zniszczył farbiarnię Woytysławskiego przy ul. Piotrkowskiej. Straty wynoszą zwyż 100.000 rubli.

Z Koła polskiego.

Warszawa (Tel. pryw.) Korespondent „Kuriera Warszawskiego“ donosi z Petersburga pod datą 25/7, że 6-go dnia wieczór wyjechali do Warszawy wszyscy pozostali jeszcze posłowie polscy, z wyjątkiem pp. Parczewskiego i hr. Tyszkiewicza, którzy przez pewien czas zatrzymają się jeszcze w Petersburgu.

Wybory w Peszcie.

Budapeszt (TBK.) Po bardzo gorącej walce wyborczej, która trwała cały dzień i noc, wybrano z pierwszego okręgu miejskiego posłem na Sejm węgierski p. Eötvösa, 3518 głosami. Oficjalny kandydat stronnictwa niezawisłości Barabasz otrzymał 2560 głosów.

Kościół a państwo we Francyi.

Paryż (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą arcybiskup Paryża, kardynał Richard, otrzymał już wypracowaną przez kardynałów rzymskich decyzję papieża w sprawie przyszłego ukształtowania się stosunków kościoła we Francyi. Decyzja ta na razie poufnie zakomunikowana arcybiskupowi, spowoduje ponowne konferencje książąt kościoła, gdyż wiele rzeczy pozostawia papież rozstrzygnięciu samym biskupom francuskim.

Oszustwo.

Paryż (Tel. wł.) W mieście Nantes przed niedawnym czasem otworzył lokal bankowy bankier nazwiskiem Chedorge, który ofiarował publiczności zakupno rosyjskiej pożyczki o 5 do 15 franków taniej, aniżeli wielkie banki w Paryżu. Chedorge otrzymał wskutek tego liczne zamówienia, których jednakże nie wykonał, lecz z pieniędzmi, w tem sposób zebranymi, których wysokość dochodzi do sumy półtora miliona franków, znikł bez śladu.

Katastrofa w automobilu.

Monachium (Tel. wł.) Ks. Eugeniusz Murat (szwagier hr. Gołuchowskiego, min. spraw zagr.), zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku z automobilem, na którym podróżował przez Niemcy.

Rozmaitości.

✕ **Falszowanie środków żywności w Ameryce.** Stosunki panujące w rzeźniach chicagowskich, wykryte niedawno i poruszone w parlamencie amerykańskim, doprowadziły do tego, że parlament zajął się także innymi środkami żywności, a specyalna komisja wdrożyła śledztwo, aby zbadać warunki ich fabrykacji i pojawiające się fałszerstwa. Chcąc na przyszłość zapobiedz fałszerstwom, wniesiono w parlamencie t. zw. „Pure Food Bill“, grożący surowymi karami za wszelkie nadużycia. Konieczność podobnej ustawy uzasadniał deputowany Mann, dowodząc, że falszowanie środków żywności coraz bardziej się rozszerza i że przynosi olbrzymie szkody zarówno całej ludności amerykańskiej jak i eksportowi. Twierdzenia swoje uzasadniał demonstracjami. Do tego celu służył mu szereg flaszek, puszek i preparatów, rozłożonych w sali na dwóch ogromnych stołach. Przed zdumionymi słuchaczami rozłożył długą listę fałszerstw. Ale już kilka przykładów wystarczało, by wykazać, jak rozpowszechnione są podobne oszukiwacze manipulacje. W ubiegłym roku sprowadzono do Stanów Zjednoczonych 13 milionów funtów kawy mokka i jawa; sprzedano natomiast po najwyższych cenach 250 milionów funtów, podając je za te same gatunki. Przeważna ilość kawy, sprzedawanej pod temi szumnymi nazwami, była zmieszana z cykoryą, chlebem i trocinami.

W dalszym ciągu swych wywodów Mann opowiadał o pewnej firmie nowojorskiej, która sprowadza z Chin olbrzymie ilości zepsutych jaj i przez domieszkę kwasu borowego, nadaje im pozory świeżości. Zielone, niedojrzałe wiśnie zabarwia się aniliną, nadając im wspaniałą czerwień; olej do maszyn przedstylowany i odwoniony, sprzedaje się jako najlepszą oliwę. Mowa Manna wywarła ogromne wrażenie. Jest ona bardzo interesująca również dla Europy, jeżeli się zważy, że Europa za samo tylko mięso importowane ze Stanów Zjednoczonych, zapłaciła w ostatnim roku sumę 920 milionów kor. Główną część tych przetworów mięsnych skonsumowała Anglia.

✕ **Najdroższe i najtańsze na świecie mieszkania są w Londynie.** W City londyńskim znajduje się dom, tuż obok Banku angielskiego. W domu tym każdy pokój kosztuje przeciętnie 25.000 koron rocznie. Niema w tem nic dziwnego, wobec tego, że w owych stronach ceną łokieć gruntu po 30—32.000 koron. W temże samym City znajdują się mieszkania za bezcen, jak n. p. Brodrick sekretarz stanu dla Indyi, wynajmuje swój wcale ładny dom w tej dzielnicy za 115 koron rocznie. A dzieje się to dlatego, że dziadowie Brodricka za tę cenę wynajęli ów dom dziadom dzisiejszych jej lokatorów. Tradycja cieszy się wielką czcią wśród Anglików. Zgromadzenie kupieckie wynajmuje sklepy w swoich domach przedstawicielom starych firm za cenę, jaką płacono dwa lub trzy wieki temu, pomimo, że wartość takiego sklepu liczy się na tysiące. Niektóre domy w City należą do „Korony“. I tu pobiera się czynsz na zasadzie umów przed wiekami poczynionych. I tak naprzykład czynsz z pewnego domu wynosi — 6 podków i 61 igiel. Czynsz ten corocznie odbiera król angielski osobiście wśród uroczystego ceremoniału. Podkowy i igły owe uważane są za bardzo cenne pamiątki, rozdawane są członkom rodziny królewskiej, jako wspomnienie „Starej Anglii“ i jako dowód przywiązania do starych obyczajów.

✕ **Wentylowanie wagonów.** Towarzystwo kolei żelaznych orieańskich we Francyi, po licznych próbach i po wprowadzeniu niektórych ulepszeń przyjęło wentylatory Pignatellogo i zastosowało je w wagonach pociągów pospiesznych. Przyrząd ten jest pomieszczony na dachu wagonu i składa się z rury, do której podczas biegu pociągu napływa powietrze. Z tej rury wchodzi do zbiornika wody, a następnie oczyszczone od pyłu i od cząstek węgla przechodzi przez metalowe filtry, nieustannie zwilżane wodą, do zbiornika. Stąd powietrze w stanie zupełnie czystym dostaje się do wagonów, w których odpowiedni przyrząd reguluje w miarę potrzeby mniejszy lub większy dopływ powietrza. Na 1000 kilometrów zużywa się 26 litrów wody; ilość zmienia się stosownie do ciepłoty i stopnia wilgotności powietrza; dzięki parowaniu, różnica ciepłoty na zewnątrz i w wagonach wynosi trzy stopnie. Przy tym systemie wentylacji nie dostaje się do wagonów ani pył, ani sadza z parowozu, a tym sposobem obicie wagonów, odzież i ciała podróżnych nie podlega zanieczyszczeniu. Okna wagonów muszą być zamknięte, aby przez żaden otwór nie wchodził kurz. Ilość powietrza, napływającego przez wentylatory, jest zupełnie dostateczną.

Depesze handlowe z 27 b. m.

Wiedeń, 27 lipca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117 40, Renta majowa 99 50, Węgierska renta koronowa 94 80, Akcje kredytowe 668 —, Kredytowe węgierskie 808 50, Bank anglo-austryacki 308 —, Unionbank 549 50, Bankverein 548 —, Länderbank 433 50, Kolej państwowa 670 50, Lombardy 166 5, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 577 —, Rima muranyi 570 —, Praskie Towarzystwo żelazne 2738 — (ex. kup., Losy turec. 163 —, Ruble 249 50, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98 50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100 85, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 98 50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 99 —, 56 l. zast. Tow. kred. 98 85, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 80 40.

Usposobienie silne.

Berlin, 27 lipca. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 209 75, Disconto Comandite 182 —.

Usposobienie silne.

Budapeszt, dnia 26 lipca. Pszenica na październik 14 94 do 14 96, pszenica na kwiecień 15 46 do 15 48, Żyto na październik 12 70 do 12 72, żyto na kwiecień — do —, Owies na październik 12 72 do 12 74, owies na kwiecień 13 12 do 13 14, Kukurudza na lipiec 12 60 do 12 62, kukurudza na sierpień 12 60 do 12 62, kukurudza maj 1907 r. 10 70 do 10 72. Rzepak na sierpień 32 50 do 32 60.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć mierna.

Usposobienie spokojne.

Pogoda gorąca.

SPORT.

Z tygodnia.

(Naśladowcy kapitana Webba. — Zawody pływackie. — Łódź z Czernichowa do Warszawy i z Linczu do Pesztu. — Zawody wioślarskie. — Z wyscigów konnych w Kottingbrunn. — Cyfry amerykańskie).

Od czasu jak w sierpniu 1875 powiodło się kapitanowi Mateuszowi Webbowi przebyć w pław La Manche, z Dowru do Calais, co roku, mniej więcej o tej porze rozpoczynają się próby pływaków z całego świata — a między nimi nie brak także i kobiet (miss A. Kellermann i pani Issacescu) — usiłujących sprostać zadaniu, ba, nawet pobić rekord (21 g. 45 m.) swego poprzednika. Nikomu się to jednak dotąd nie udało. Dwóch pływaków, F. Cawill i Davis Dalton, uchodzi wprawdzie za takich, którzy przeplęli: pierwszy, w r. 1877, z przylądka Gris-Nez do punktu odległego o jedną milę ang. od latarni morskiej na Forelandzie, a drugi, w r. 1890, z Boulogne do Dungeness w 23 godzin, przedsięwzięcia te jednak nie były kontrolowane i o ich rezultatach też można słusznie powątpiewać.

Oto cała lista daremnych usiłowań naśladowców kap. Webba:

15 sierpnia 1876 próba F. Cavilla. 20 sierpnia 1877 F. Cavill utrzymuje, że wypłynąwszy z przylądka Gris Nez, dotarł w 12½ godz. do latarni na Farelardzie. 17 sierpnia 1890 Davis Dalton plynie rzekomo z Boulogne do Dungeness 23½ godzin. 8 września 1898 F. Holmes wypływa z Dowru i z powodu mgły wyrzeka się swoich zamiarów po dziesięciu godzinach. 24 lipca 1900 wypływa ten sam Holmes z Dowru i porzuca znów morze w 4 g. 55 minut. 5 sierpnia 1900 pani Issacescu wyrusza z Calais i po dziesięciu godzinach wstępuje w ślady Holmesa.

24 i 25 sierpnia 1901 pierwsza próba Montagne'a Holbeina. Wypływa on z Gris-Nez, pozostaje 12 godzin w wodzie i z powodu burzliwego morza zmuszony jest w końcu zrezygnować z dalszych usiłowań w odległości 8 kilometrów od Dowru. 31 lipca 1902 ponowna próba Holbeina, który wypłynąwszy znów z Gris-Nez, uniesiony prądem w przeciwną stronę, rezygnuje po 2 i pół godzinach. 27 i 28 sierpnia 1902, trzecia próba Holbeina, który po 4 i pół godzinach rezygnuje znów z powodu burzy. 12 września tego samego roku, czwarta, również bezskuteczna, po 4 i pół godz., próba zawziętego pływaka.

1 września 1903 wypływa Holbein z Langdon Slaws, o dwie mile od Dowru i, uniesiony przeciwnym prądem, kończy niefortunnie swoje usiłowania w 17 godzin i 20 minut. 20 sierpnia 1904 startuje w Lyddon Spont o 3 mile od Dowru i wychodzi z wody po 10 godzinach.

Tego samego dnia i roku współzawodniczą z Holbeinem Burgess i Haggerty. Pierwszy wypływa z Lyddon Spont, drugi z Dowru. Burgess z powodu bólu oczu ustępuje po upływie 4 godzin, Haggerty przebywa w wodzie zaledwie 55 minut. 21 sierpnia t. r. wypływa z Dowru W. Greasly, woda jednak wydaje mu się zbyt zimną i porzuca ją w półtorej godziny. 6 września 1904 wypływa z Lyddon Spont Weidman, przeciwny prąd jednak zmusza go do zaniechania swego przedsięwzięcia w 5 g. 3 m. Równocześnie z Waidmanem plynie także Burgess i po 2 godzinach rezygnuje z tych samych powodów. Następnego dnia ponawia próbę i, mając za sobą 15 mil przebytych w 8 godz. 22 min., zmuszony jest zaprzestać z powodu burzy na morzu.

26 lipca 1905 próbę podejmuje E. Heaton, wypływając z Lyddon Spont; pływa 6 godzin i odstępuje w końcu z powodu morskiej choroby. 28 lipca tego roku mamy znów Burgessa, wypływającego z Lyddon Spont. Po 12 i pół godz., widząc przed sobą brzegi francuskie, zmuszony jest zrezygnować z powodu kurczów w nodze. 30 lipca t. r. wyrusza z Dowru Lafargue, pływa 4 godziny po wzburzonym morzu i uniesiony falą ku Ramsgate, rezygnuje.

26 sierpnia 1905 miss A. Kellermann wypływa z Dowru, pozostaje 6 godzin w wodzie i rezygnuje znekana morską chorobą. Tego samego dnia współzawo-

dniczą z australską pływaczką: Burgess, Horacy Mew i Holbein. Pierwszy wyrusza z Saint-Margaret i rezygnuje po upływie 8 godz. 5 min., drugi wypływa z Döwru i po 6 g. 22 m. porzuca niespokojne morze, trzeci wreszcie startuje w Lyddon i uniesiony falą w przeciwnym kierunku wsiada do łodzi po 7 godz. i 25 min.

Burgess próbuje się jeszcze rehabilitować 25 sierpnia i 11 września 1905, ale znowu, niestety, z takim samym jak poprzednio skutkiem.

Temi niefortunniemi usiłowaniami sprostania Webbowi nie zrażają się jednak ambitni pływacy, i oto szereg nowych prób rozpoczął już 19 b. m. Wolffe, członek Klubu pływackiego w Döwrze.

„Morze tym razem, pisze korespondent paryskich „Les Sports“, było spokojne, niebo czyste, temperatura łagodna. Wolffe, rzuciwszy się o pół do 12 do wody, miał w pierwszej pół godzinie prawie dwa kilometry za sobą, o pół do 1 był już przeszedł sześć kilometrów od wybrzeży angielskich. Parowiec handlowy „Invicta“, płynący z Calais, spotkał go w odległości dziesięciu kilometrów od brzegów angielskich. O szóstej wieczór Wolffe przebył już połowę drogi. O pół do 8 miał zaledwo kilkanaście kilometrów do wybrzeży francuskich i płynął ciągle dalej; od tej chwili jednak rozpoczynają się trudności: morze staje się niespokojne a w dodatku dzielny pływak naciąga sobie ścięgno w łydce tak, że około godziny 9, w odległości jakich dziesięciu kilometrów od Gris-Nez, rezygnuje i wsiada do towarzyszącej mu łodzi.“

Po Wolffie, Mew i Burgess mają zamiar w najbliższym czasie rozpocząć nowe próby.

Sporty wodne wogóle górują w tej chwili nad wszystkimi innymi — sezon w całej pełni i ze wszystkich też stron nadchodzą wiadomości o zawodach pływackich i wioślarskich, bądź już rozegranych, bądź też rozegrać się mających.

W Warszawie staje ubiegłej niedzieli w przystani W. T. K. u startu ośmnastu pływaków. Blizszych szczegółów jednak co do przestrzeni i czasu nie notują, niedokładne zwykle pod tym względem, warszawskie dzienniki tak, że na tej krótkiej wzmiance musimy poprzestać.

Meeting pływacki w „Wenecyi w Wiedniu“, mający głównie na celu spopularyzowanie tego sportu w szerszych sterach ludności, dał następujące wyniki: na 90 metr.: Pape z Berlina (1 : 9'6) 1, Waller z Wiednia (1 : 14) 2, Werber (1 : 14'4) 3; na 500 metr.: Otto Scheff (7 : 59'8) 1, L. Mayer (8 : 30) 2, Pape (8 : 33'2) 3. Zakończeniem meetingu był football na wodzie.

Mistrzostwo węgierskie na 1/4 mili ang. w zorganizowanych w Peszcie przez tamtejsze Tow. gimnastyczne zawodach, zdobył Geza Kiss w 5 : 53, drugim był H. Hajos, trzecim Z. Tobias. Inne zawody objęte programem, przyniosły następujące wyniki: 105 metr. dla nowicuszów: J. Fühl (1 : 26'2) 1, M. György 2, E. Guttmann 3; pływanie na wznak, 70 metr.: A. Kosza (57 sek.) 1, H. Hoszu 2; 210 metr. dla juniorów: K. Zsoldos 1, S. Pois 2, K. Remy 3; handicap 350 metr.: L. Halasz, 45 sek. (6 : 1) 1, E. Zahar 35 sek. 2, K. Martini, 21 sek. 3; pływanie przestawne 105 metr. (pływanie na piersiach, krzyżach i hiszpańskie): O. T. E. (Erdödy, Kosza, Pogány) 1, „Balaton“ 2, E. T. K. 3.

Ze sportu wioślarskiego zanotować przedewszystkiem trzeba bardzo niezwykłą u nas wycieczkę, jaką odbyli czterej wychowankowie czernichowskiej szkoły rolniczej, pp. Józef Grodecki, Józef Zyskowski, Adam Górski i Adam Lewicki, z Czernichowa Wisłą do Warszawy. Dzieci ci wioślarze, wypłynąwszy 11 b. m. o godz. 3 popołudniu, przybyli szczęśliwie w 6 dni do Warszawy, zawijając do przystani tamtejszej we wtorek, 17 b. m. o godz. 11 rano. Po drodze zatrzymywali się u brzegów, na których nocowali, ale płynęli też dwukrotnie nocą, przyczem raz o mało nie padli ofiarą nadjeżdżającego statku. Dłuższy przystanek urządzili sobie młodzi sportsmeni tylko w Kazimierzu. Po wspólnem odfotografowaniu się, pospieszyli czernichowscy koledzy do swoich rodzin na wakacje, unosząc ze sobą niezapomniane wrażenia niezwyklej, nawet bardzo u nas niezwykłej wycieczki.

Przykład ten powinienby znaleźć licznych naśladowców.

Za granicą takie wyprawy wodne nie należą bynajmniej do rzadkości i w ostatnich kilku latach stały się też jednym z najulubieńszych sportów młodzieży węgierskiej. Z całego szeregu dowodów na to, przytoczę tutaj najświeższy.

W dwuwiosłowie odbyli podróż z Lincu do Pesztu Bela Ungar, Józef Szucs i Michał Goldziher, członkowie peszteskiego klubu „Siraly“. Wypłynęli oni z Lincu 12 b. m. o godz. 5 1/2 rano i zawinęli do przystani swego klubu w Peszcie 14-go wieczór. Przebyli więc w trzech dniach 486 kilometrów. Pierwszego dnia zrobili 202 klm. i wylądowali o godz. 8 wieczór w Wiedniu w przystani klubu „Lia“. Następnego dnia udali się z Wiednia do Komorna (166 klm.), trzeciego zaś, pomimo burzy, parogodzinnej deszczu i silnego wiatru przybyli zupełnie zdrowi i rzeźwi do Pesztu.

Z rozegranych w ostatnich dniach zawodów wioślarskich notuję urządzone ubiegłej niedzieli w Lundenburgu staraniem tamtejszego Związku wioślarskiego regaty na przestrzeni 2000 metr.; przyniosły one w kategorii jednowiosłówek dla juniorów zwycięstwo R. Knoppowi w 6:54. W czterowiosłowych klinkerach dla nowicuszów, triumfowała osada Lundenburskiego Związku w 6:49. Morawskie i śląskie mistrzostwo jednowiosłówek przypadło Ottonowi Schieblowi. Wyścig czterowiosłówek wreszcie ze sternikiem o wędrowną nagrodę Austr. Związku wioślarskiego zakończył się zwycięstwem Hruszowskiego Klubu wioślarzy w 6:32.

Odbyły się też większe zawody wioślarskie w tym czasie w Ems, Hamburgu, Straubingu, wreszcie o Grand Prix w Paryżu. Z tych ostatnich dam obszerniejsze sprawozdanie w przyszłym tygodniu.

O naszym Krakowie tylko prawie nic nie słyhać. Zdaje się, że nawet energia zasłużonego prezesa tamtejszego Oddziału wioślarskiego nie zdoła pobudzić jego członków do większej ruchliwości. Pomimo tylu sprzyjających warunków, nawet tam, w Krakowie, nad Wisłą, nie możemy się wyzwolić z niechęci do pięknego sportu i wydobyć z błędnego koła apaty.

Ze sportu konnego wspomnieć trzeba o rezultacie rozegranego ubiegłej niedzieli w Kottingbrunn wyścigu z płotami o nagr. Schönau (30.000 kor., 2400 m., dla 3-letnich). Wygrał bar. L. Tornay-Schosbergera og. „Tatagyöngye“ po Timothy — Sontagskind, bijąc łatwo 2 1/2 dług. „Blaira“ p. Mautnera, „Probatum non est“ p. Drehera i 6 innych koni.

Na zakończenie trochę cyfr amerykańskich:

W Nowym Jorku jest obecnie 10.000 samochodów, których pomieszczenie w garażach nastęcza wiele trudności. Ale Amerykanie nie namyślają się długo, gdy chodzi o zaradzenie złemu; i oto teraz w różnych punktach Nowego Jorku budują się garaże. Połowa garaży znajduje się w Automobile Row i skoro będzie gotowa, będzie mogła pomieścić 5000 samochodów. Garaże Amerykańskiego Klubu automobilów na 45 ul., wybudowane kosztem pół miliona dolarów, pomieszczą 400 samochodów. Dalej w budowie znajdują się garaże Decauville'a na 500, Smitha i Mableya na 450, i American Locomobile garage, o sześciu piętrach na 250 samochodów. Nowy garaż mr. Gallaghery obliczony jest na 250 wozów. Wystawiony przez Tomasza pałac automobilowy, kosztem pół miliona dolarów, będzie rozporządzał miejscem dla 500 samochodów i z początkiem marca r. p. zostanie oddany do użytku publicznego. Wreszcie, kosztem 300.000 dolarów powstają garaże Cadillac'a na 300 samochodów, a oprócz tego różne drobne, w budowie będące garaże będą mogły pomieścić około 600 wozów tak, że te specjalne zabudowania dostarczą wkrótce pomieszczenia dla 3250 samochodów. Koszty wzniesienia tych zabudowań wyniosą okragło trzy miliony dolarów, wartość zaś maszyn, jakie pomieszczą garaże, oblicza jedno z amerykańskich pism na dziesięć milionów dolarów.

KŁ.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 27 lipca.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow
Waluta koronowa.
Pszemica gotowa od 8'40 do 8'60, pszemica na terminy 0— do 0—. Zyto gotowe 5'20 do 5'50, żyto na termin 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 8'60 do 8'80, Owies obrotowy na termin 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6'70 do 7—, jęczmień browarniany od 0— do 0—. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6'60 do 7—, groch do gotowania 10— do 11—, Wyka — do —, Bobik 0— do 0—, Hieciska — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —, konieczyna biała — do —, konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35'75 do 36—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18— do 19—.

Przy zupełnie ograniczonych obrotach, ceny więcej nominalne.

Kącik humorystyczny.

Miedzy przyjaciółkami.

— Poradź mi, co mam robić? Rodzice pragną koniecznie, żebym wyszła za tego doktora.

— Ja, na twojem miejscu, wyszłabym bez namysłu.

— I ja tak myślę, tylko, że on dotąd jeszcze się nie oświadczył.

*

Dziwny gość.

— Proszę pana, jakiś gość czeka w salonie.

— To podaj mu krzesło — niech poczeka.

— Kiedy, proszę pana, on chce zabrać wszystkie meble.

*

Sumienny.

Do biura bankowego włamało się kilku złodziei. Gdy zabrali całą gotówkę, jeden z nich otworzył księgę kasową:

— Słuchajcie, towarzysze! — powiada — teraz należy sumiennie zapisać, wiele wzięliśmy, ażeby nie zepsuć panu bankierowi bilansu.

*

Nasze służące.

Pani gniewa się na służącą.

— Zauważyłam, że Katarzyna jest bardzo nieporządna, dwa tygodnie już minęło, jak na fortepianie kurz leży na palec grubo.

— To nie moja wina, proszę pani, a mojej poprzedniczki. Służę zaledwie u pani tydzień, a sama pani mówi, że kurz leży już od dwóch tygodni.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Wykaz firm

które zawarły umowę co do kontroli nawozowej na rok 1906, z krajową stacją chemiczno-rolniczą w Dublanach,

zobowiązujących się zatem do sprzedaży nawozów według norm gwarancyjnych, ustanowionych przez Wydział krajowy król. Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem.

1. Józef Karrach — Lwów, jako przedstawiciel Biura sprzedaży żużli Thomasa w Wiedniu, oraz firmy Thomasphosphatfabriken w Berlinie.

2. Thomasphosphatfabriken w Berlinie.

3. Oddział handlowy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

4. Firma E. Bahlens — Kraków.

5. Związek handlowy Kółek rolniczych — Kraków.

6. Zarząd główny Kółek rolniczych — Lwów. 7882

7. Bank rolniczy — Lwów.

8. Firma Meilech i M. Pinkas Landau w Gorlicach.

9. Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie.

10. Schönker i Jakubowicz w Wadowicach.

11. Gal. Tow. Akc. dla przemysłu chemicznego we Lwowie.

12. A. E. Schönker w Oświęcimiu

Otrzymałem
świeży transport
herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	zł. 1'60
Souchong	2—
Souchong zbiór maj.	3—
Kaysow	4—

Wysiewki z herbat zł. 1'30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 125

Edmunda Riedla
we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Kuryerek Bibliograficzny

księgarni H. Altenberga we Lwowie

wychodzi w „Słowie Polskiem“ każdego wtorku i piątku
podaje ostatnie nowości wydawnicze.

3831	Anarchizm a bandytyzm.	kor.
ANDRZEJEW L.	Życie O. Wasyla Otchłań Dwie nowele	1'60
BAŁABAN JÓZEF.	Historia Polski, wydanie II. rozszerzone, ozdobione, 135 rycinami, kart.	1'60
BERENT WACŁAW.	Źródła i ujęcia Nietzscheizmu	2'20
BOLSCHE WILHELM.	Miłość w przyrodzie	5'50
COUTURAT Dr. L.	prof. Powszechny język międzynarodowy opracował dr. B. Dybowski.	—20
ĆWIERCIKIEWICZOWA L.	Jedynie praktyczne przepisy konfitur, likierów, marynat, ciast itp.	3'20
DOBRZAŃSKI ST.	Tajemnica, fraszka sceniczna w jednej odsłonie	—80
GOLINSKA Dr. Z.	Miasta i cechy w dawnej Polsce z rysunkami w tekście	—80
HALICKA BLANKA.	Nowelle włoskie	2—
HRYNIEWIECKI.	Nasze lasy	—40
Jak chłopcy sycylijscy walczyli o swe prawa i lepszą dolę.		—40
JANKE O.	Zasady higieny szkolnej podręcznik przeznaczony dla użytku nauczycieli, kierowników szkół i lekarzy szkolnych	4'70
KORNMAN S., inżynier.	Mapa Galicyi i Bukowiny w skali 1 : 750.000	2'80
LABICHE E.	Moja córeczka, komedia w jednym akcie przekład A. Walewskiego	—80
LOEB J.	Wstęp do fizjologii i psychologii porówn.	4'70
MENZEL Dr. A.	Systemy prawa wyborczego i ich ocena	—40
MIRBEAU OKTAWIUSZ.	Książd Juliusz	3'60
MOZER G.	Tataś pozwolił, komedia w jednym akcie przekład Adolfa Walewskiego	—80
SOREL ALBERT.	Sprawa wschodnia w XVIII w.	5—
Z doświadczeń aresztowanego.		—20

II
wydanie

Inżyniera
S. Kornmana

M A P A
komunikacyjna
Galicyi i Bukowiny

według najnowszych źródeł urzędowych,
z podziałem na powiaty, opuściła prasę.

Nakładem Księgarni H. Altenberga
we Lwowie, 1906. **Cena k. 2'80.**
z przesyłką pocztową 3'15 7093

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczący drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Akademik, rutynowany inżynier, poszukuje na tychmiast lekcji na prowincji. „Gorliwość” post.-rest. Rzeszów. 8229

Przygotuję przez wakacje do egzaminu prawniczy na październik. Zgłosz. „Paulus” Admin. Słowa pol. 8227

Posady poszukiwane

Uczeń ukończywszy VI klasę, poszukuje apteki. Frankel, Torhów, p. Pomorzany. 8196

Osoba inteligentna młoda, znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskim, kulinarnym, przyjmie zaraz posadę w mieście lub na wsi. Adres: p.-r. „S. K. Z.” Jaremcze. 8202

Prawnik z II. egzam. (post. dobry) i jednorocznym diurnum w sądzie, przyjmie zaraz posadę kandydata notaryalnego lub adwokackiego. Zgłoszenia p.-r. „T.P.” Lwów. 8205

Wdowa lat 26, z wyższymi wykształceniem, pisząca na maszynie, znająca też język niemiecki i francuski, bez środków utrzymania, szuka posady biurowej, kasyerki, nauczycielki lub zarządczyni domu. Listowne zgłoszenia pod „Aurelia” do Admin. Pośrednika, Kraków, ul. Szpitalna 34. 8054

Gorzelnik, kawaler, Polak, lat 30, z 15 letnią praktyką w postępowych gorzelniach poleca się. Pierwszorzędne referencje. Łaskawe zgłoszenia „Gorzelnik” post. rest. Rohatyn. 8178

Uczeń VII kl. gimnazjalnej poszukuje posady w aptece. Adres: H. Klinger, Tarnopol, Rynek. 8246

Lesniczy lat 39, energiczny, przyjmie posadę zaraz. „Lesniczy” Lwów, post.-rest. główna poczta. 8242

Stenograf parlamentarny poszukuje zajęcia. Zgłosz. „Japan” post.-rest. Drohobycz. 8220

Absolwent VI kl. gimn. poszukuje posady praktykanta apiekarskiego. Cui. Rubinstein, Tarnopol, ul. Smykowiecka za mostem. 8221

Posady zaofiarowane

Adwokat na prowincji poszukuje rutynowanego koncypienta i solicytatora, piszącego biegle na maszynie Remington. Warunki korzystne. Zgłoszenia pod „Adwokat” Stanisławów, post.-rest. 8204

Do pierwszorzędnej handlu win w Łodzi (w Król. Polskiem) potrzebny jest kiper dobrze obeznany z samodzielnym prowadzeniem piwnicy i znający praktycznie pasteryzację lekkich win. Poczatkowa pensja 2500 koron. Łódź (Król. Polskie) post.-rest. Dystylarnia. 8185

ALIANZ akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu, poszukuje osób fachowo wykształconych pod nader korzystnymi warunkami. Nowicyści zostaną pouczeni. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje: Generalna Reprezentacja we Lwowie, pl. Bernardyński 1. 2a. 8157

Kobieta sprytna, inteligentna, muzykalna, po części obeznana z buchalterią i korespondencją, posiadająca już pewną praktykę, znajduje dobrą posadę we Lwowie. — Zgłoszenia pod „D.J.” do Administracji Słowa 8144

Magistra farmacji dobrze poleconego z dniem 1-go września poszukuje apteka TOBIASZKA w Drohobyczu. 8142

Poszukuje się dozorców i dozorczyń do chorych. Zgłosz. pisemne do Zarządu szpitala w Sokalu. 8004

Izr. wychowawczyni z dobrego domu, mówiąca doskonale po francusku, obznajomiona także z gospod. domowym i z szyciem, poszukiwana do chłopca. Szczegółowe oferty wraz z wymaganym honorarium do Hermana Deutscha & Co. Darm-Export, Szabadka, (Węgry). 8208

Stenograf biegły w polskim lub niemieckim języku znajduje na jeden miesiąc blisko Lwowa, zajęcie pod korzystnymi warunkami. Zgłoszenia przyjmie Skład papieru czer. fabryki Braci Kolscher pl. Bernardyński 14. 8093

Apteka Juliusza Drancza w Trembowli poszukuje magistra od 1 sierpnia. 8111

Browar Dzików Stary poszukuje rocznego maszynisty do pędzenia motoru benzynowego. 8234

poszukuję kantorzysty bardzo biegłego w stenografii i pisanii na maszynie. S. Bokar, Stryj. 8235

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na zytowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnoszących ogłoszeń nie są administracją znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w uzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaieca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Swieży miód pszczołny lipcowy (tegoroczny zbiór pierwszy) patokę, deserowy, już rozsyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 koron z opłatą pocztową i blaszanki. Zarząd dóbr i pałacu Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 7890

Znakomity wikt domowy pod gwarancją w świetle masła, ul. Klonowicza 7, parter. 8241

Kupno i sprzedaż

KREM TOALETOWY „Schnewittchen” wyrobu aptekarza Beschlossa nadaje twarz prześliczną białość, wydelikac naskórek, a drobne wypyski i liszaje usuwa w krótkim czasie. Cena stoika 1.50 kor. Skutek pewny. Maurycy Beschloss, aptekarz w Białej. 8063

Rzepę ścierniankę białą, długą i okrągłą kilogram 2 korony, tytoń indyjskie, noże do okulizacji róż i drzew, mieszanek ziarn dla kanarków harsceńskich 5 kgr. 4 kor. 12 hal. wszelką jarzynę do miejsc kapitelowych po bajecznie niskich cenach wysyła Antoni Klimowicz i Syn, Lwów. 8038

Registra gospodarcze (wyd. 5-te) K. W. Cybulskiego, oraz wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki poleca SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie, przy placu Maryjskim. 8019

Okazyja! Prawdziwe oryginalne perskie dywany w rozmaitych wielkościach, oraz starożytne portyery po nader niskich cenach — począwszy od 20 zł. — Kopernika 17. 8188

Ważne dla Pp. Piekarzy! Maszyny do dzielenia ciasta, do tarcia bułek itp. poleca po nader niskich cenach M. Korkes, skład maszyn rolniczych i pracownia ślusarsko-mechaniczna, Lwów, ul. Gródecka 10, telefon 829. 7774

Rury kamionkowe dla kanałów, 25 cm. średn., z odnogami kilkaset metrów sprzedaje Zarząd browaru Husiatyn. 8233

Pies rasy „Bernardiner” 6 miesięczny tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Czarnieckiego 8, trafika. 8:36

R. Zuckerberg, Lwów, Słoneczna 14. Sprzedaż różnorodnych drabin budowlanych i wypożyczalnia lub sprzedaż przyrządów budowlanych. 7553

Interesy handlowe

Majątek tuż przy Tarnobrzegu położony, obejmujący 100 morgów roli, 40 lasu i 10 morgów parku z pałacem wraz z inwentarzami żywymi i martwymi korzystnie do nabycia. Pośrednictwo wykluczone. Blizszych szczegółów udzieli „B.N.” post.-rest. Tarnów. 8174

40.000 koron dam na drugą hipotekę realności wiejskiej lub miejskiej razem lub częściowo. Czajkowski, pl. Kapitulny 2, II p. od 5—6. 8179

20.000 koron poszukuje na 7-letnią hipotekę dużej kamienicy. Do wydzierżawienia majątek 400 m. w pow. tłumackim pod korzystnymi warunkami. Dom komisowy „Merkury” Lwów, ul. Polna 14. 8243

P. T. KAPITALISTOM którzyby mieli chęć założyć fabrykę wyrobów cementowych i art. z marmuru, poleca swoje usługi młody człowiek, dokładnie obznajomiony z temi wyrobami, a za które odznaczony został złotym medalem. Łaskawe zgłoszenia pod „Cech z Prahy” 7498 do Admin. Słowa pol. 8240

Nieruchomości

Sprzedam dom parterowy do rozebrania. Wiadomość ul. św. Teresy 8. 8198

Kupię dom z kawałkiem gruntu blisko kolei. Odpowiedź z podaniem opisu realności i warunków pod adresem: R. S. Komarno post.-rest. 8226

Mieszkania i sklepy

6-7 pokoi poszukiwane od 1 września br. najlepiej dwa mieszkania łączne. Oferty: W. 675 p.-r. Lwów. 7960

Ul. Solarni 4 (róg ul. Gródeckiej) w uroczym ogrodzie 6 pokoi, przedpokój na I p. od 1 sierpnia do najęcia. Wiadomości udzieli EMIL JOLLES, skład piwa, Pasaż Hausmana. 8180

3 pokoje duże, kuchnia, łazienka, spiżarnia do najęcia ul. Sadownicka 49. 8108

Pokój umeblowany, widok na ogród, ul. Dzwonickiego 8, zaraz do najęcia. 8119

Mieszkania o 3—6 pokojach są do wynajęcia. ul. Adama Asnyka 7, (między ul. Pańską a Klonowiczą). 8232

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

I zastarzałe, cnoropy skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187 **Dr. FRISCH** PASAŻ HAUSMANA 8.

Młody mężczyzna, pracownik sztuki jubilerskiej, na dobrej posadzie, pragnie tą drogą poznać pannę ładną, wykształconą, która by mu prócz zalet moralnych przyniosła mały kapitał na otworzenie własnej pracowni. Rzecz traktuje poważnie. Zgłosz. pod „Rozwaga” do Admin. Słowa pol. 8096

W. Schleifer, Lwów, ul. Sykstuska 3, magazyn ubiorów męskich płaci po 2 kor. nagrody za podanie miejsca zamieszkania za każdego z niżej wymienionych: p. Leopold Franciszek Irszka rodem z Chodorowa, p. Stanisław Grzeszczuk, słuchacz praw. P. Bernard Albert Glaser, słuchacz Politechniki, rodem z Krakowa. 8184

Zgubiony w sklepie u Pana Schnapika w rynku pugilares, jest tamże do odebrania. 8238

Bajecznie tanio!

Serwis porcelanowy biały na 6 osób złr. 5 na 12 osób tylko 10 złr. — Talerz deser. 9 ct., płytki 12 ct., głęboki 14 ct. Serwisy dekorowane w kwiaty na 6 osób złr. 8, na 12 osób 17, złr. 18.50, złr. 20, złr. 22, złr. 23, złr. 24.50, złr. 26 do złr. 300.

Kieliszki do wódki lub wina po 10 ct. 12, 14, 16, 17, 18, 20 do 70 ct. Szklanki do wody po 5, 6, 7, 8 do 50 ct. Filiżanki do czarnej kawy i herbaty po 15 ct., 20, 25, 30 do 2.50. Karafki na wodę od 25 ct. 30, 35, 40 i t. d. 7108

ARTUR BARTOSZ

przedtem K. Christianus. Główny magazyn porcelany szkła i t. p. Fabryczny skład Srebra „Christoffe”

Lwów, pl. Maryacki 1. 7 róg Kopernika.

Także i na spłaty miesięczne.

Pensjonat Ukraina

Kraków

ul. Karmelicka 1. 40, I. piętro wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. — Tamże wydaje się objady i kolacje na miejscu i na miasto. 5873

Wyjątkowe zniżenie ceny

dia prenumeratorów Słowa Polskiego. Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA

Pochód na Sybir

Obrazy te, wielkości 90x60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej kor. 8. Zamiejscowi Abonentci zechcą dołączyć na opakowanie i port pocztowe 75 hal.

Franków

600.000

7310 w złocie do wygrania już 1 sierpnia 1906

przez kupno

Tureckiego losu

400 frankowego

Losy oryginalne po kursie dziennym lub w 36 ratach miesięcznych po kor. 6.—.

Już pierwsza rata zapewnia natychmiastowe, wyłączone prawo gry na te losy, pozostające pod kontrolą władz

Listy ciągnięć „Neuer Wiener Mercur” bezpłatnie. Kantor wymiany **Otto Spitz** Wiedeń 1, Schottenring 26.

7942

Brzytwy

wyrobu własnego, najlepszej japońskiej, w cenie 3, 4, 5 i o k. poleca

A. RATTINGER, nożownik, Lwów, ul. Halicka 1. 15.

Drukarnia Stereotypia Słowa Polskiego

Lwów, Chorażczyzna 17-19.

Wykonywa: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— **Juliusz Słowacki.** —

Makryna Mieczysławska

Wydal i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

L. 2133.

Zólkiew, dnia 24 lipca 1906

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 27 sierpnia 1906 o godzinie 10 rano odbędzie się w kancelarii Wydziału powiatowego w Zólkwi publiczna licytacja drzewostanu, w większej części sosnowego a w mniejszej olchowego i brzoźowego, z lasu gminnego w Strzemieszynie na przestrzeni 33 morgów 334 sążni.

Cena szacunkowa wynosi 37.943 kor. 86 hal. Oferty pisemne, zaopatrzone w wadium 10% sumy szacunkowej, należy wnieść przed rozpoczęciem licytacji do rąk Komisji licytacyjnej.

Po otwarciu pisemnych ofert nastąpi przetarg ustny. Oferta zawierać ma oprócz oferowanej ceny kupna także oświadczenie, że oferentowi znane są warunki sprzedaży, które można przeglądać w kancelarii Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych. 8249

Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO.

Prezes: STARZYŃSKI.

I sierpnia najbliższe ciągnięcie losów tureckich 400 fr., mających rocznie 6 ciągnięć. Polecamy te losy na spłaty miesięczne 32 rat po 6 kor. za kor. 192, z prawem gry już przy ciągnięciu 1 sierpnia. Następnie polecamy grupę: 1 los turecki 400 fr., 1 los włoski Czerw. Krzyża, 1 los węg. Bazylika za 290 kor. w 29 ratach po 10 kor. Ta grupa ma rocznie 12 ciągnięć, z których najbliższe dwa już 1 sierpnia. Pierwsza rata na los turecki wynosi 9 kor. zaś na grupę 13 kor. 50 hal. Czeki pocztowe bezpłatnie. Prosimy zażądać numeru okazowego „Gazety handlowej” wychodzącej we Lwowie dwa razy w miesiącu. Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Listy wielkiego Przedsiębiorcy do syna.

Listy te pisał John Graham, z łaski losu i własnego sprytu kupiec, naczelnik firmy Graham i Ska, wyrób wieprzowiny w Chicago, znany na giełdzie pod przydomkiem „Stare ryżo” do Syna swego Pierreponta, krótkowidnie przez drugich przezwany „Rykiem”. Wydał z oryginału J. H. LORIMER, przeł. z ang. St. Lack. Księgarnia Polska we Lwowie drukiem ogłosiła i sprzedaje egzemplarz po kor. 2-60 w oprawie po kor. 3-60. 6409

Czekoladę

w odtłakach 5 kg. pakiet pocztowy wysyła franco za pobraniem zł. 5.50

Parowa fabryka czekolady i cukrów

H. TRETER

we Lwowie, ul. Kopernika 3. 8215

Rowery i Motocykle

pierwszorzędnej marki: Wanderer, Brennbach i Regent

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

do szycia i haftu

MAGGI^{ego} PRZYPRAWA

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom itd. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropeł wystarcza.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych.

We flaszkach, począwszy od 50 hal. Oryginalne flaszkę napelnia się ponownie najtaniej.

Biuro techniczne

— dla przemysłu chemicznego —

Tadeusz Ingwer ^{Inżynier-chemik}

Projektuje i urządza fabryki chemiczne jak cukrownie, browary, gorzelnie, fabryki syropu, drożdży, sody, kwasów, chemikaliów, farb i innych artykułów.

Pouczenia i przepisy dla drobnego przemysłu chemicznego, jak wyrób past, smarów, atramentu, lakierów, perfum i inn.

Pracownia chemiczno-techniczna.

LWÓW 7231 PASAŻ MIKOLASCHA.

Nowo urządzona

Nowo urządzona

Elektryczna palarnia kawy
Leonarda Soleckiego

Lwów — ulica Batorego 1: 2 — Lwów

poleca **Kawy** palone
znakomite najno-

wszym sposobem za pomocą gorącego powietrza

Na żądanie pali w każdej chwili w obecności kupującego począwszy od 1 klg.

Zamówienia z prowincji skutecznia się odwrotnie. 7512

„Świat Kobiety”

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynym pismem zamieszczającym obok licznych prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozdania ze wszystkich posiedzeń i zjazdów stowarzyszeń kobiecych; referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty przegląd działalności kobiecej.

W bieżącym kwartale zamieścimy nowelę Adama Szymańskiego p. t.:

„AKSINTJA”

którą znakomity autor wykończył dla nas. Artykuły specjalne gospodarcze i ogrodnicze zamieszczamy w oddzielnym dodatku w formie książkowej. Obecnie rozpoczęliśmy pracę o rasach kur znanego hodowcy R. Schönfelda

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16—

dla prenumeratorów „Słowa Polskiego”

kwartalnie kor. 3—. 4372

Parcele podbudowlane

są do sprzedania:

przy ul. Batorego (naprz. gimnazjum)
i przy ul. Leona Sapiehy (naprzeciw Politechniki).

Bliższa wiadomość:

7920

telefon nr. 470 lub Biuro firmy J. Sosnowski i A. Zachariewicz, ul. na Błonie 3.

w handlu WP. Bromilskiego, ul. Karola Ludwika, Grand hotel,

w handlu WP. Lindenbergera, ul. Akademicka 1. 16.

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stolcowej, na podbródki, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya” puder antyseptyczny

Cena 70 hal. Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Główny skład wysyłkowy S. Hay, aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 2125

Wyjątkowe зниżenie ceny dla prenumeratorów

„Słowa Polskiego”.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA

„POCHÓD NA SYBIR”

Obrazy te wielkości 90 X 60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedaży koron 8. Zamiejscowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 halerzy.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO”

Dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy” wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce (3:45 m/m) wynosi 3 korony. Zamówienia do działu „Popierajmy Przemysł krajowy” przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17—19.

BULLION

jasny, z drobiu i zwierzyny odznaczony licznymi medalami — porą gotową po 10, 12, 15, 20 i 24 kor. za klg.

Pikle korniszony

słoik po 65 halerzy i — po 1 kor. 20 halerzy.

Owoce kandyzowane

po 2 złr. kilogram, czyli 2 k. funt

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

692

Kazimiera Matczyńska.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — — — — —
— — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE” we Lwowie
ulica Krzyżowa 12.
Do nabycia w aptekach. 694 Nr. telefonu 5

Jedyna krajowa! Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

Langier i Ska we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 28.
ul. Akademicka 1. 26.

Czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, niepróte i próte suknie damskie, męskie i dziecięce, uniformy wszelkie materje wełniane i jedwabne, portyery i pióra itp. rzezy. 699

Punktualne wykonanie do 8 dni. Cenniki franko i bezpłatnie.

We Lwowie tylko 4 dni

Sobota — Niedziela — Poniedziałek i Wtorek
28 — 31 lipca

na placu wyścigowym 7913

Codziennie 2 przedstawienia

Wieczorne przedstawienie jest ściśle to samo co popołudniowe.

Wszystkie miejsca siedzące znajdują się pod nieprzemakalnym dachem.

BUFFALO BILL'S
WILD WEST

Congress of ROUGH RIDERS of the World
[najzuchwalsi jeźdźcy świata]

pod osobistym kierunkiem pułkownika

W. F. CODY (BUFFALO BILL).

BUFFALO BILL strzelec mistrz na koniu,
— cudowna celność — strzela
— z konia w pełnym galopie. — — —

100 Indian z Ameryki Północnej

Bitwa pod „Little Big - Horn”, czyli ostatni opór Cusfera.

Deszcz czy pogoda!

Deszcz czy pogoda!

Dziennie 2 przedstawienia

Popołudniu o g. 2

Wieczorem o g. 7.

Kasa otwarta: Popołudniu o g. 1. Wieczorem o 7.

Ceny miejsc na Buffalo Bill: Pierwsze miejsce 2 kor. — Numerowane miejsce siedzące 4 k. — Miejsce rezerw. 5 k. Miejsce siedzące w łożu 8 k. — Łoża (6 miejsc) 48 kor. — Dzieci niżej lat 10 płać połowę.

Wcześniejsza sprzedaż miejsc siedzących po kor. 5 i k. 8 od g. 9 rano w dniu przedstawienia w

w Księgarni Polskiej B. Polonieckiego Akademicka 1. 2a

Biuro sprzedaży 5 i 8 kor. biletów na miejsca siedzące w niedzielę od godz. 9—11 r.

W Tarnopolu 27 lipca.

W Przemyśle 1 sierpnia.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, Krakowie, Przemyśle i Stanisławowie

— — poleca — —

698

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowej Reformy, Słowa Polskiego i w i. 697

Na wycieczki i komisye

poleca 700

Jedyna krajowa fabryka

Konserw mięsnych i pasztetów

A. Śliżyńskiego w Lisku

swoje powszechnie za dobre uznane wyroby.

— Cenniki bezpłatnie. —